NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XI. Kraków, czwartek 12 kwietnia 1928 Nr. 99

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85 wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Przykre rozdźwięki

Kraków, 11 kwietnia

(Th.) W zwartej, zresztą, i karnej organizacji sjonistycznej w Ameryce trzeszczy nieprzyjemnie. Myśleliśmy, że my w Polsce jesteśmy specjalistami w łamaniu organizacji, że to nasz już jest przywilej — privilegium odiosum! — w chwilach ciężkich i krytycznych rozluźniać węzły organizacyjne a tem samem osłabiać aż do minimum siłę uderzenia naszej propagandy i naszego apelu. Myśleliśmy, że to tylko na nas ciążyć będzie wobec świata i późniejszej historji pierworodny grzech warcholstwa płynącego czyto z jakiegoś skostniałego i drewnianego doktrynerstwa, czy też z jeszcze mniej szacunku godnych pobudek. Pokazuje się, że ludzi o zmniejszonej odpowiedzialności jest u nas więcej, aniżeli stać na to ciągle jeszcze wątły, a jednak do ciężkiego dźwigania powołany organizm. Pokazuje się, że nawet w wysoko cywilizowanej Ameryce, słynnej z żelaznej dyscypliny partyjnej — oczywista: nie u Żydów! — także mogą się zdarzyć wypadki, że się heroiczne gesty wyżej ceni, aniżeli proste dostojeństwo karności.

Zaczęło się to jeszcze na kongresie. Stephan Wise wystąpił nagle bardzo ostro — także we formie. Pospieszmy, ażeby nie zostawić śladu niepewności, dodać, że in merito miał zupełną rację. Tylko forma była, jak na Amerykanina, zbyt mocna. W samej rzeczy należało nawet powitać fakt, że także z krajów „anglo-saskich" zaczynają się domagać od Anglji większej aktywności w wykonaniu obowiązków mandatu. Powiemy szczerze — czekaliśmy na takie żądanie pod adresem Anglji ze strony sjonistów amerykańskich. Chyba oni mają du że uprawnienie do stawiania żądań. Dotychczas to jest — że tak powiemy: — „hapax eiremenon", raz tylko napotkany przykład ażeby jakieś zbiorowisko zupełnie dobrowolnie, bez wszelkiego przymusu z jakiejkowiek strony tyle ofiarowało na cel idealistyczny z czystego — idealizmu. Żydostwo amerykańskie — powiedzmy wyraźnie: nie jego bogacze, tylko niemal wyłącznie jego stan średni! — dało dotychczas na cele palestyńskie około dwudziestu miljonów dolarów. Nie powiemy, że wskutek tego wysiłku żydostwo to zubożało doszczętnie. Nawet zaryzykujemy twierdzenie, że je ze nie dało dosyć, że do takiego „dosyć" jest jeszcze bardzo daleko. A jednak to jest każna suma, którą nie każde społeczeństwo dałoby z czystego idealizmu na cel idealistyczny. A taka ofiarność powinna nawet Anglji zaimponować. Co najmniej nadaje taka ofiarność prawo do krytyki i do — żądań.

Stało się tedy dobrze, że Stephan Wise wystąpił ze swojemi żądaniami, chociaż nie utrzymał miary we formie. To jego wystąpienie pokwitował natychmiast Żabotyński niemiłą ofertą — całej „korony". A miało się wrażenie, że Wise po „koronę" ręki nie wyciągnął. Ale trochę — może nie całkiem świadomie — zamącił się na Weizmannie: za to, że ten zdezawuował tych kierowników organizacji w Ameryce, którzy zbyt ostro i wrogo wystąpili przeciw imprezie krymskiej, zainaugurowanej przez „Joint Distribution Comittee". Weizmann widział się wtedy zmuszonym — istotnie i dosłownie: zmuszonym! — do napisania na adres „Jointu" listu, w którym żałuje zbyt ost ego wystąpienia sjonistów przeciw kolonizacji krymskiej. Z brutalnością i bezwzględnością, która temu panu jest właściwą, zmusił go do tego jeden z głównych „Eintreiber'ów" Jontu, p. Dawid Brown. Myśmy się wówczas znaleźli w najcięższej chwili naszego kryzysu palestyńskiego, zdawało się, że cały niebosklon nad nami runie. Ratować sytuację można było tylko przez zainteresowanie dla Palestyny sfer bogatych. A do nich była droga zatarasowana przez różnych pp. Brownów. Naturalnie — Weizmann miał więcej do stracenia, niż owi panowie, którzy znają wyłącznie swoją drobną ambicję; poddał się tedy i — pozornie — poniżył. Wrażliwy niezmiernie na honor żydowski i sjonistyczny nieodżałowanej pamięci prof. Chajes dał niejako rozgrzeszenie Weizmannowi. Na swój przenikliwy i entuzjastyczny sposób powiedział na Komisji politycznej Komitetu Akcyjnego: „Profesorze Weizmann, Pan się ze swoim listem do menerów „Jointu" ostanie wobec historji". Weizmann przeżył w owej chwili tragedję, do której go ze wszech stron zmuszono. Zdawało się, że ten smutny epizod minie u nas bez echa. Istotnie — Żabotyński, jako człowiek wydelikaconego taktu i tak niesłychanie wrażliwej duszy, nie zrobił z tego listu takiego użytku, jaki mógł zrobić i jaki inni opozycjoniści bez treści też robili. —

Ale — Wise był bezpośrednio trafiony. On to w pierwszym rzędzie został przez ów list zdezawuowany, bo prowadził sjonistyczną kampanię przeciwkrymską. A to widocznie w nim kotłowało. Przyszedł z różnymi pomysłami na komisję polityczną Kongresu. Przedewszystkiem chciał częściowo wyjąć z ręki angielskim Żydom prowadzenie pertraktacyj politycznych z rządem angielskim. Weizmann jest obywatelem angielskim, on więc musiał taki wniosek odczuć, jako wyraz nieufności i sprzeciwił mu się. Większość delegacji amerykańskiej również się sprzeciwiła. Wise pozostał w mniejszości i — uciekł z Bazylei. To było przykre, ale nie miało dalszych przykrych następstw. Sam Wise, po powrocie do Ameryki, składał prasie bardzo lojalne oświadczenia. Aż nagle po tylu miesiącach — wybuch.

Trudno z telegramów domyśleć się, co zaszło i co było bezpośrednim powodem wystąpienia Stephana Wise'go z centralnego kierownictwa. Z gazet amerykańskich widzi się, że niemal w przeddzień rezygnacji jeszcze jeździł w sprawie Keren Hajesod, dla którego rzetelnie pracował. Skądże ta nagła decyzja?

Jest niesłychanie przykro, że takie rzeczy są możliwe. Nasi ludzie ciągle zapominają, że organizacja sjonistyczna nie jest zbudowana na zasadach przymusu, jak państwo. My egzekucji żadnej nie mamy, ani dla wydobycia pieniędzy, ani dla przyciągania ludzi, ich pracy, ich entuzjazmu i ich całej duszy. Ta organizacja spoczywa na wolnej i nieprzymuszonej woli jej członków, których przyciąga blask i gorąco ideału. Wielka moralna satysfakcja, jaką służba przy tym świetlanym ideale daje jej współpracownikom, jest wszak jedyną, co prawda, niezmiernie wysoką, ich nagrodą. Ale jeśli się robi z organizacji takiej dobrowolnej istne piekło, to jednak z niej zaczną uciekać. Jeśli ustanie to, co jest jedynym kitem i jedyną mocą, wysokie dostojeństwo dyscypliny i posłuszeństwa, to-cóż może zabezpieczyć ten olbrzymi gmach przed niebezpiecznymi rysami? A jeśli się zrodzi w zdrowym instynkcie szerokich mas podejrzenie, że i u nas, w naszym tak wzniosłym związku, ambicje i ambicyjki są motywami pewnych poczynań, to w jaki sposób te szerokie masy zachowają dreszczową cześć, jaką mają przed sjonizmem i jego kierownikami?

Weizmann sam i tym razem postąpił mądrze, kiedy oświadczył, że nie będzie się mieszał do tego „wewnętrznego konfliktu", chociaż niewątpliwie zdaje sobie sprawę, iż krok Wise'go może dużo zaszkodzić akcji Keren Hajesod, od której teraz tyle zależy. Należy mieć nadzieję, że autorytet Weizmanna wystarczy ażeby do szkody nie dopuścić. Przecież popularność Weizmanna w Ameryce i uwielbienie, jakie dla niego tam mają, jest olbrzymią siłą, która nas uchroni od nieszczęśliwych następstw.

Jest nam tylko bardzo smutno, że nawet taki ideał, jak sjonistyczny, nie może ludzi, skądinąd nie małych, podnieść na taki poziom, na którym już niema ani ambicyjek, ani też innych osobistych pobudek, a jest tylko wytrwała praca i pełne poświęcenie. Zdaje się, żeśmy to szczęśliwie w sobie golusu nie pokonali. A to znaczy otóż to: Nie wolno popuścić jeszcze w pracy. Jest jeszcze dużo, dużo do roboty. Przedewszystkiem na polu — moralnem...

Zjazd sjonistów węgierskich

Organizacja sjońska na Węgrzech nareszcie zalegalizowana

Budapeszt. 10. 4. ŻAT. W dawnych salach parlamentu nastąpiło otwarcie 1-szego Zjazdu Kraj. Organizacji Sjonistycznej na Węgrzech. Na konferencję przybyło przeszło 100 delegatów, oraz wielu gości. Po 25-letniej działalności Organizacja Sjonistyczna dopiero teraz uzyskała możność odbycia pierwszej legalnej konferencji. Zarząd Organizacji Sjonistycznej zaledwie przed paru miesiącami zatwierdzony został przez władze węgierskie.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prof. Adolf Strauss, następnie przemawiał radca dr. Ignacy Friedmann, który powitał konferencję w imieniu węgierskiego komitetu propalestyńskiego. W imieniu austrjackiej Organizacji Sjonistycznej zjazd powitał inżynier Leon Stein. Konferencja uchwaliła wysłać depeszę powitalną do naczelnika państwa Horthy'ego, oraz prezesa ministrów Bethlena.

Przewodniczący komitetu dr. Nusim Kohan wygłosił referat o sytuacji ruchu sjonistycznego na Węgrzech. Po referacie zjazd wybrał szereg komisyj, które natychmiast przystąpiły do pracy.

276 dekretów składa rząd w kancelarji sejmowej

Warszawa. 10. 4. PAT. Szef biura prawnego Prezesa Rady Ministrów p. Piątek doręczył zastępcy dyrektora biura sejmu pismo p. Prezesa Rady Ministrów do p. Marszałka sejmu, przy którem złożono sejmowi 272 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z mocą ustawy, wydane na podstawie art. 44 ust. 6. Konstytucji oraz 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie art. 44, ust. 5. Konstytucji.

Razem z przesłanemi poprzedniemu sejmowi rozporządzeniami, złożono sejmowi zgodnie z ustępem końcowym art. 44 Konstytucji — 477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5. Konstytucji.

* * *

Warszawa. 10. 4. Sin. Spis 276 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, które rząd przedstawił obecnie sejmowi stanowi spory zeszyt pisma maszynowego i obejmuje wszystkie rozporządzenia, które ogłoszone były w okresie poprzedzającym zwołanie sesji nowego parlamentu. Między innymi znajdują się tutaj wszystkie ważniejsze rozporządzenia, które były przedmiotem publicznej dyskusji, jak np. rozporządzenie w sprawie obrotu pieniężnego, w sprawie zmiany statutu Banku Polskiego, rozporządzenie o zmianie taryfy celnej i ubezpieczeniu pracowników umysłowych, rozporządzenie o pobieraniu 10-procentowego nadzwyczajnego dodatku do podatków itd.

Dalej spis ten zawiera rozporządzenie z 28 grudnia ub. r. obejmujące tzw. prawo prasowe oraz rozporządzenie w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy karnej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach, rozporządzenie w sprawie Dziennika Ustaw, o ustroju sądów powszechnych, o zmianie przepisów dotyczących ustroju Najwyższego Trybunału Administracyjnego, o stosunku służbowym sędziów tegoż Trybunału, o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich, wreszcie rozporządzenie o zmianie granic państwa. Zaznaczyć należy jedno tylko, że dnia 22 marca rząd ogłosił 23 rozporządzeń (był to ostatni dzień przed zwołaniem sejmu).

Procedura załatwiania wniesionych dekretów przez Sejm będzie obecnie ta sama, jak w sejmie poprzednim, a mianowicie wszystkie rozporządzenia odesłane zostaną do odpowiednich komisyj, gdzie będzie można zgłaszać wnioski w sprawie zmiany, względnie uchylenia.

Naogół w sejmie w tej chwili panuje zupełny spokój, nie odbywają się żadne narady klubowe. Hotel poselski zupełnie opustoszał.

Postulaty właścicieli kopalń

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 4. Sin. Właściciele kopalń węgla wystosowali do rządu memorja., w którym domagają się w dziedzinie polityki gospodarczej przywrócenia swobodnego kształtowania się cen na rynku krajowym i pozostawienia inicjatywy w tym kierunku interesowanym producentom. W dziedzinie polityki celnej domagają się przyjęcia i przeprowadzenia zasady, że wszelkie środki produkcji dla celów inwestycyjnych, które potrzeba sprowadzać z zagranicy, mogą być wwożone bez obciążenia celnego. W dziedzinie polityki podatkowej domagają się przemysłowcy węglowi zwolnienia nowo inwestowanych kapitałów od wszelkich podatków państwowych i komunalnych na dłuższy okres czasu.

Rokowania litewsko-niemieckie

Berlin. 10. 4. PAT. „Berliner Tagblatt" donosi z Kowna, że na rokowania gospodarcze pomiędzy Niemcami a Litwą, które mają być podjęte na nowo w Berlinie pomiędzy 16 a 18 bm. jako przedstawiciele Litwy wyjadą z Kowna dyr. ministerjalny Zaunius oraz b. minister Arvielis.

Litewska „kontrakcja" w Rzymie

Berlin. 10. 4. PAT. „Tel. Union" donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidikauskas przyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi. „Tel. Union" podkreśla przytem, że w związku z obecnością ministra Zaleskiego w Rzymie podróż posła Sidikauskasa, jako męża zaufania premjera litewskiego Waldemarasa nabiera specjalnego znaczenia.

Rumuński minister spraw zagranicznych podał się do dymisji

Groźba przesilenia gabinetowego.

Bukareszt. 10. 4. Minister spraw zagranicznych Titulescu podał się do dymisji, wobec kampanji, którą przeprowadziła ostatnio rumuńska prasa opozycyjna. Krok ministra wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie, wytwarzając atmosferę przesileniową. Premjer Bratianu będzie zapewne nastawać na nieprzyjęcie dymisji przez króla.

Król Afganistanu w Berlinie

Berlin. 10. 4. Wczoraj rano przybyła tutaj królewska para afgańska. Gości powitali na dworcu posłowie Persji, Turcji oraz przedstawiciele rządu niemieckiego. Król Amanullah za bawi kilka dni w Berlinie, gdzie podda się operacji migdałów, poczem przez Warszawę i Moskwę wróci do swojej ojczyzny.

Krwawy incydent na pograniczu francusko-niemieckiem

Berlin. 10. 4. Jak podaje „Neunkirchner Zeitung", w Namborn francuski urzędnik celny, w stanie nietrzeźwym zastrzelił dwóch niemieckich chłopców, poczem zamknął się w swem mieszkaniu. Tam zaczęli go oblegać niemieccy strzelcy. Urzędnik zabarykadował się. Przyszło do obustronnej strzelaniny, podczas której dano ogółem 80 strzałów. Nikt jednak nie został raniony. Wkońcu oblężony podpalił swe mieszkanie i sam się zastrzelił.

Spotkanie dra Twardowskiego z min. Hermesem we Wiedniu

Berlin. 10. 4. PAT. „Boersen Zeitung" donosi, że spotkanie pomiędzy drem Twardowskim, a ministrem Hermesem w Wiedniu poświęcone będzie nie omówieniu sprawy podjęcia na nowo oficjalnych rokowań o traktat handlowy, przerwanych po wydaniu polskiego dekretu o strefie granicznej, lecz tylko sprawie prowadzenia rozmów dyplomatycznych, podjętych przed dwoma tygodniami przez posła Rauschera, mających na celu wyszukanie nowych podstaw do podjęcia rzeczowych rokowań handlowych.

Przed procesem techników niemieckich w Moskwie

Berlin. 10. 9. (PAT) Biuro Wolfa donosi z Moskwy, że komisarz spraw zagranicznych Czicerin doniósł ambasadorowi niemieckiemu Brockdorf Rantzauowi, że proces przeciwko aresztowanym technikom niemieckim odbędzie się w połowie kwietnia. Proces ten odbędzie się w Moskwie. Aresztowani technicy niemieccy znajdują się obecnie w drodze do Moskwy.

Rozwiązanie towarzystwa „Przyjaciół Izraela"

Berlin. 10. 4. Tutejsze dziennniki donoszą z Rzymu, że papież miał zarządzić rozwiązanie stowarzyszenia „Przyjaciół Izraela", którego zadaniem miało być nawracanie Żydów na katolicyzm, a do którego należało wielu kardynałów i wyższych dygnitarzy kościelnych. Rozwiązanie nastąpiło z tego powodu, że działalność stowarzyszenia miała nie zgadzać się z jego właściwemi celami.

Islam przestał być religją państwową w Turcji

Angora 10 4 PAT. Izba przyjęła wniosek Ismeda Paszy, według którego ma być zniesiony artykuł konstytucji uznający religję mahometańską [illegible] religję państwową. Formułka przysięgi dla prezydenta Republiki i dla posłów zaczynać się będzie [illegible]wami: „Daję słowo honoru" zamiast „przysięgam".

OSPA W MEKSYKU. W Stanie Yalisco w Meksyku szerzy się epidemja ospy. W ostatnim czasie zmarło 650 osób. 450 osób przebywa jeszcze w szpitalach.

Zmiany w przemyśle polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 4. Sin. Znana firma włoska Lia Viseosa, do której należy przeszło 90 procent akcyj tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu sprzedała swój udział grupie finansistów niemieckich za sumę 60 miljonów złotych. Również grupa włoska „Ansaldo" sprzedała Niemcom szereg akcyj zakładów przemysłowych „Ursus".

— Utworzony został wielki koncern przemysłowy obejmujący wszystkie fabryki wyrobów spirytusowych w Polsce.

Zgon inż. Macieja Moraczewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 4. Sin. We Lwowie zmarł ojciec ministra robót publicznych Moraczewskiego inż. Maciej Moraczewski.

Zmarły położył wielkie zasługi około regulacji rzek na terenie Galicji i zasłynął, jako jeden z najzdolniejszych inżynierów dawnej Austrji.

Marszałek Daszyński wystosował depeszę kondolencyjną na ręce ministra Moraczewskiego.

Nauczyciele otrzymywać będą paszporty ulgowe bez trudności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 4 Sin. Minister oświaty wydał okólnik, w którym zawiadamia ogół nauczycielstwa, że uzyskanie paszportów ulgowych na wyjazd zagranicę nie będzie natrafiało na takie trudności, jak to miało miejsce w ubiegłym roku. Nauczyciele języków obcych będą mieli wszelkie szanse uzyskania paszportów zagranicznych, dla innych wystarczy dowód, że wyjeżdżają dla przeprowadzenia specjalnych studjów.

Dr. Amende we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 10. 4. (T) Bawi tutaj dr. Amende, sekretarz Związku mniejszości narodowych w Europie. Dr. Amende odbył szereg konferencyj z przywódcami oraz z posłem drem Reichem, jako przedstawicielem ludności żydowskiej.

Wywiad z Masarykiem

Praga. 10. 4. PAT. „Lidove Noviny" publikują wywiad znanego powieściopisarza Karola Capka z prezydentem Masarykiem o aktualnych zagadnieniach. Prezydent Masaryk oświadczył m. in. „Premjera Svehlę uważam za wielkiego męża stanu, jednego z największych w Europie".

Zapytany o swe stanowisko co do tzw. „czerwono-zielonej koalicji" socjalistów i agrarjuszy wypowiedział się prezydent Masaryk, że przed laty oświadczył się istotnie za taką koalicją, gdyż sytuacja Czechosłowacji, jako państwa wybitnie robotniczo-rolniczego wymagała aby te najliczniejsze partje ujęły ster rządów. Wspomniał przytem prezydent Masaryk, że wstąpił wówczas do koalicji socjaldemokracji. Prezydent Masaryk uważa, że stronnictwa niesocjalistyczne winny pamiętać, aby swą taktyką nie zbliżały socjaldemokratów do komunistów, którzy przeciwstawiają się programowo i zasadniczo socjaldemokracji i państwu.

Kandydatura dra Kramarza na stanowisko min. handlu

Praga. 10. 4. PAT. Prasa donosi, że nowym kandydatem na fotel ministra przemysłu i handlu, który mają obsadzić narodowi demokraci jest dr. Kramarz.

Nagły skon wybitnego męża stanu w Jugosławji

Białogród 10 4 PAT. Były minister sprawiedliwości Edo Lonkinez zmarł nagle na udar serca, gdy wsiadał do wagonu na dworcu. — Loukinez był deputowanym niezależnym demokratą chorwackim, wybitnym mężem stanu i jednym z głównych twórców unji narodowej.

Renesans Żydostwa

Z okazji tegorocznej Akcji szeklowej

Odrodzenie Ducha żydowskiego! Wyzwolenie Narodu żydowskiego, jako wolnego Narodu we własnej Ojczyźnie! Cudowne ideały, wznio słe hasła!

Chronologicznie — możnaby według historji żydowskiej odróżnić okresy propagowania powyższych haseł i szukania dróg do ich realizacji. Jeżeli idea renesansu żydowskiego i kultury żydowskiej propagowaną była, zwłaszcza w literaturze hebrajskiej, na długie lata przed Herzlem, to hasło drugie: Odrodzenie Narodu żydowskiego na własnej Ziemi, a raczej hasło konkretnego realizowania tego ideału znajdują ce wyraz w słowach: Zbudujmy Ojczyznę! krystalizuje się i nabiera realnych form dopiero od chwili ukazania się „Judenstaat“u Herzla i utworzenia przez Niego Światowej Organizacji Sjońskiej. Dopiero przyszłe pokolenia będą mogły z historycznej perspektywy ocenić olbrzymią, epokową rolę Organizacji Sjońskiej w historji żydowskiej.

Dlatego słusznie świat cały uznaje w Światowej Organizacji Sjońskiej jednoczącej w sobie świadomych narodowych Żydów z wszystkich zakątków świata, najwyższy zbiorowy autorytet, jedyną najwyższą reprezentację żydostwa. Popierać Organizację Sjońską, znaczy pomóc w pracy dla realizacji ideału odrodzeniowego, znaczy pomóc sobie! Im większa liczba zorganizowanych sjonistów-szeklowców — tem silniejsza Organizacja, tem pewniejsza gwarancja coraz większych jej sukcesów. Kupując szekel, rozpowszechniając szekel, zyskując nowych zwolenników naszego ideału — przyczyniamy się do liczebnego wzmocnienia Światowej Organizacji Sjońskiej, jakoteż do jej materjalnego wyposażenia.

Przed wojną, kiedy Organizacja nasza była jeszcze młodą, liczebnie słabą, pozyskanie każdych 10-ciu i 100-tu nowych szeklowców witano, jako olbrzymi sukces z niesłychanym entuzjazmem, przewyższającym nieraz dzisiejszy entuzjazm przy uzyskaniu tysięcy głosów żydowskich przy wyborach do krajowych ciał ustawodawczych... Dziś, kiedy Organizacja Sjońska stała się potężnym czynnikiem światowym, pozyskanie tysięcy Żydów, sympatyków sjonizmu dla naszej Organizacji nie jest rzeczą trudną i powinno być dążeniem każdej grupy sjońskiej, każdego męża zaufania, każdego Sjonisty.

Więc kupujmy i rozpowszechniajmy szekel!

Emil Hollaender.

Rozpoczęcie akcji szeklowej w Krakowie

SJONIŚCI!

W ciągu najbliższych 6 tygodni musimy z całą energją przeprowadzić i ukończyć akcję szeklową w Krakowie.

Centralna Komisja Szeklowa nałożyła na Kraków kontyngent 5.000 szekli.

Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli i pewnym wysiłku ze strony uświadomionych sjonistów, cyfra ta może być z łatwością osiągnięta, a nawet bardzo poważnie przekroczona.

Do czynnej pomocy stanąć musi ogół towarzyszy, a powodzenie całej akcji nzależnionem jest od zbiorowego wysiłku wszystkich sjonistów.

Pamiętajmy, że ilość sprzedanych szekli jest zarówno świadectwem siły naszego ruchu, a zarazem fundusze tą drogą uzyskane stanowią jedyną podstawę finansową Egzekutywy Sjońskiej w Londynie i jej politycznej działalności.

Towarzysze!

Zgłaszajcie się natychmiast do biura Organizacji Sjońskiej (Stradom 15), wykupcie szekle, podejmcie bloki szeklowe do dalszej rozsprzedaży i przystąpcie bezzwłocznie do intensywnej akcji szeklowej.

Żydzi!

Nie odmawiajcie drobnej kwoty półtora złotych i kupujcie szekle u zgłaszających się do Was!

Wstępujcie wszyscy w szeregi Organizacji Sjońskiej!

Dopomóżcie wszyscy do odbudowy Palestyny!

Szekel jest symbolem naszego wyzwolenia! Kupujcie szekel!

Lokalna Komisja Szeklowa w Krakowie.

ROZMAITOŚCI

D'Anunzio -- faszystą na własną rękę

D'Anunzio stoi ponad prawem. Mieszka w swoim zamku jako udzielny książę, niewiele sobie robiąc z przepisów prawa. Oto niedawno zgłosił się do niego pewien sędzia, by go przesłuchać jako świadka w bardzo przykrej sprawie. Z początku nie wpuszczono wcale sędziego do pałacu. Dopiero na drugi dzień udało mu się stanąć przed obliczem d'Anunzia, który ubrany w habit franciszkańskiego mnicha, przyjął go, w małym pokoiku bez krzesła i stolika. D'Anunzio nie dopuścił sędziego do głosu, lecz wciąż się modlił i klęczał. Sędzia zaczął się też modlić, ale gdy mu się to znudziło, opuścił tę dziwną celę poety, który żyje w niezwykłym przepychu, ale od czasu do czasu udaje ascetycznego zakonnika.

Gdy d'Anunzio chce się przejechać po jeziorze Garda, używa do tego małego okrętu wojennego z dwoma działami. Od czasu do czasu rozlega się też kanonada, która, zdaje się, ma obwieścić mieszkańcom, że d'Anunzio odbywa wycieczkę.

Z jego pałacem graniczy dom prawowiernego faszysty. Poecie nie podobał się jednak kolor płotu sąsiada. Wystosował więc do niego ultimatum ze żądaniem, by w ciągu 10 dni przemalował płot. A gdy sąsiad nie zastosował się do tego ultimatum, wyjechał d'Anunzio na swym okręcie na jezioro i granatami zniszczył ów płot.

Takim to faszystą na własną rękę jest d'Anunzio!

Dorożką z Berlina do Paryża

Onegdaj miał Berlin nielada sensację: Oto najstarszy dorożkarz Berlina urządza swą dorożką wycieczkę do Paryża. W sierpniu zeszłego roku przejechaał obok niego pani R. Dorraine, która na swym wierzchowcu odbyła podróż z Paryża do Berlina. Dorożkarz przywitał ją i oświadczył, że na przyszły rok zrewizytuje ją w Paryżu. Obecnie dotrzymał słowa i wybiera się ze swoją „dryndą“ do Paryża. Podróż idzie przez Poczdam, Hannover, Düsseldorf, Kolonję, Metz i Nancy. Czy tam przybędzie, zależy od jego Lotki, tj. wiernego jego konia. Jest to w każdym razie najdłuższa i ostatnia podróż najstarszego dorożkarza Berlina.

— SOWIECKA SATYRA PRZECIWKO KAUTSKIEMU I NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI. Moskiewski „Teatr rewolucji“ wystawia obecnie sztukę pt. „Gdy koguty pieją“. Sztuka ta jest w rzeczywistości satyrą przeciwko niemieckiej socjalnej demokracji. Występuje w tej sztuce też Karol Kautski pod nazwiskiem Halbe, przyczem przedstawia się go jako intryganta i najgorszego łapownika.

Na marginesie wizyty min. Zaleskiego w Rzymie

Międzynarodowa dyskusja o niemieckich reparacjach. — Parker Gilbert i minister finansów Rzeszy niemieckiej w Rzymie. — I turecki minister spraw zagranicznych Ruzdi Bej w Rzymie. — Bałkańskie Locarno bez i przeciw Jugosławji. — Rola Węgier i Rumunji.

(K) „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu" — możnaby zawołać. Wszak odbywa się teraz do Włoch masowa wprost wycieczka polityków, ministrów, odpowiedzialnych ludzi międzynarodowych finansów, a wszyscy nie jadą tam zwabieni pięknością włoskiego nieba, nie jadą gwoli odpoczynku, lecz by załatwić bardzo ważne sprawy albo przynajmniej bezpośrednio drogą autopsji się przekonać, co się tam właściwie w tym Rzymie Mussoliniego obecnie przygotowuje...

Zacznijmy od potentata międzynarodowego życia gospodarczego tj. od agenta reparacyjnego Parkera Gilberta. Młody ten, bardzo przyjemny w obejściu i niezwykle przytem uzdolniony Amerykanin, którego łączy serdeczna przyjaźń z Dr Schachtem, gubernatorem niemieckiego Banku Państwowego, bawi obecnie w Rzymie i to rzecby można pod ścisłym nadzorem angielskich dziennikarzy, którzy oblęgają jego hotel, śledzą dokąd wyjeżdża, kto do niego przyjeżdża i jak długo trwają jego konferencje. Że Parker Gilbert bawi w Rzymie nie dla wypoczynku, najmniejszej nie ulega wątpliwości. Nie czyni zresztą z tego tajemnicy, albowiem przyjął angielskich dziennikarzy i z rozbrajającą szczerością przyznał się im, że konferuje z włoskim ministrem finansów Volpim na temat reformy planu Davesa. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że Parker Gilbert przyjechał do Rzymu z Paryża, gdzie konferował kilkakrotnie z Poincarem. Słynna mowa tego ostatniego w Carcassonne, o której zresztą już pisaliśmy pozostaje w ścisłym związku z temi politycznemi rozmówkami. Widocznie udało się Gilbertowi przekonać Poincarego, że tak dalej być nie może, że musi się przeprowadzić radykalną reformę planu Davesa, musi się ustalić wysokość świadczeń, które Niemcy mają ponieść, by w ten sposób uzdrowić międzynarodową gospodarkę. Parker Gilbert mógł zdaje się oświadczyć w imieniu swego rządu, że Ameryka jest bardzo żywo zainteresowaną w uregulowaniu tej palącej sprawy, ale teraz wobec zbliżających się wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych sprawa schodzi nieco na plan dalszy, a stanie się natomiast aktualną natychmiast po wyborach.

Równocześnie donosi prasa niemiecka, że do Rzymu przybył też minister finansów Rzeszy niemieckiej Dr Köhler i to w towarzystwie nietylko sztabu swych urzędników i doradców, ale też i innych wybitnych polityków z obozu centrowego. Wprawdzie organ Stresemanna „Tägliche Rundschau" wystąpił odrazu z dementi, jakoby podróż ministra Dra Köhlera nosiła oficjalny charakter, ale centralny organ partji Dra Köhlera tj. centrowa „Germania" odsłonił nieco rąbek tajemnicy, podając że Dr Köhler konferować będzie tak z Mussolinim, jak z włoskim ministrem finansów hr. Volpim.

Skok z dziedziny finansów do międzynarodowej polityki jest bardzo naturalny. Wszak polityka jest w gruncie rzeczy dalszym ciągiem dyskusji, innymi tylko sposobami i na innej płaszczyźnie prowadzonej, na temat gospodarczy.. Prasa przyniosła w krótkich telegraficznych swych wiadomościach doniesienie o odbywających się wciąż w Rzymie konferencjach między Rużdi Bejem, tureckim ministrem spraw zagranicznych, a Mussolinim. „Daily Telegraph" rozpisuje się już nawet o zawarciu między Turcją a Włochami traktatu przyjaźni i neutralności. Wedle informacji, tego w Rzymie dobrze poinformowanego angielskiego dziennika, zgodziła się Angora na gospodarcze koncesje dla Włoch, natomiast Mussolini miał rozprószyć dotychczasowe obawy Kemala Paszy i zrezygnował ze swych planów politycznej ekspanzji w Małej Azji. Równocześnie z Rużdi Bejem bawił w Rzymie grecki minister spraw zagranicznych Michalocopulos, z którym Mussolini bezpośrednio po swych konferencjach z tureckim mężem stanu bardzo długo rozmawiał. Te konferencje wzbudziły wielką podejrzliwość prasy jugosłowiańskiej, która się też szeroko rozpisuje o bałkańskiem Locarnie pod protektoratem Włoch. Do tego bałkańskiego Locarna przystąpić mają prócz Turcji i Grecji jeszcze Bułgarja i Rumunja, a front jego ma być skierowany przeciwko Jugosławji. Stosunki między Bułgarją a Włochami są bardzo zażyłe i serdeczne, a pogłoski prasy jugosłowiańskiej o unji celnej między Albanją a Włochami wiele mają za sobą bądźcobądź prawdopodobieństwa. Niejasną jest tylko rola Rumunji w tej sprawie. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu oświadczył w wywiadzie udzielonym ateńskiemu pismu „Politea", że Rumunja wszelkiemi siłami dążyć będzie do bałkańskiego Locarna obejmującego także i Jugosławję. Rumunja ofiarowała nie jako swe usługi, by doprowadzić do skutku porozumienie między Grecją a Jugosławją. Czy Rumunja wytrwa w tej roli pośrednika, czy nie wzięła na siebie innych jakichś zobowiązań wobec Włoch, okaże niedaleka przyszłość. W każdym razie nie jest zdaje się tak bardzo zaangażowana, skoro na obecnej konferencji komisji i rady Międzyparlamentarnej Unji Parlamentarnej w Pradze posłowie Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji utworzyli niejako parlamentarną Małą Ententę, która ma funkcjonować niezależnie od państwowego związku Małej Ententy. Atoli Mussolini nie jest zainteresowany w powstaniu bałkańskiego Locarna, obejmującego wszystkie państwa bałkańskie, dąży natomiast do osaczenia ze wszech stron Jugosławji. Ważnem odniwem w tym łańcuchu stają się Węgry. I oto dowiadujemy się, dzięki niedyskrecji prasy, że hr. Bethlen bawił znowu w tych dniach w Wenecji. Nie dla gołębi weneckich przyjechał Bethlen do Włoch ani też nie uczynił tego, by podziękować Mussoliniemu za poparcie akcji lorda Rothermeera — vide słynny wywiad Mussoliniego z lordem Rothermeerem w „Daily Mail" — ale uczynił to najprawdopodobniej, by omówić dalszy plan akcji zdążającej do rewizji traktatów pokojowych.

Poruszyliśmy wszystkie te problemy w związku z obecną wizytą naszego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego w Rzymie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Włochy spotęgowały swoją aktywność i stały się bardzo poważnym czynnikiem w polityce międzynarodowej. Wizyta więc p. Zaleskiego we Włoszech przyczyni się na pewno do wyjaśnienia sytuacji. Wkrótce prasa przyniesie oficjalne komunikaty — o toastach zapewniających przyjaźń między Polską a Włochami. Przyjaźń ta jest rzeczywiście konkretną, albowiem między Polską a Włochami niema żadnej płaszczyzny tarć. Spodziewać się jednak należy, że minister Zaleski nie straci pod wpływem włoskiego wina swej wrodzonej trzeźwości. Gra Mussoliniego jest wielce niebezpieczna i zagraża poważnie pokojowi Europy. Między spólnikami Mussoliniego zachodzi bardzo poważna rozbieżność interesów. Wystarczy wskazać tylko na fakt, że tak Polska jak i Rumunja muszą stanowczo obstawać przy nienaruszalności traktatów pokojowych, czego o Węgrzech powiedzieć nie można.

Rzym stał się teraz miejscem pielgrzymki dyplomatów. Dobrze się więc stało, że nie zabrakło tam i przedstawiciela Polski.

Z TEATRU, LITERATURY i SZTUKI

— **TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę wraca na afisz jedna z najbardziej sukcesowych komedji ostatniego sezonu Niccodemiego „Maleństwo" z pp. Barwińską, dyr. Nowakowskim i Niewiarowiczem w rolach głównych. Jutro po raz 16-ty „Turandot".

— **V. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW** pod dyrekcją Milana Zuny, a przy współudziale p. Olgi Martusiewicz pianistki, odbędzie się w niedzielę dnia 15 kwietnia br. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Starego Teatru W programie: Suk, Foerster, Novak, Czajkowski i Koncert fortepjanowy Salat Saensa. Bilety w cenie od 1—5 zł do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru telefon Nr. 1485).

— **KONCERT ADAMA DIDURA,** jednego z najsławniejszych polskich artystów doby współczesnej odbędzie się w Krakowie w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Znakomity mistrz wykona sam bogaty program obejmujący szereg pieśni i najsłynniejszych aryj operowych.

— **SWIATOWEJ SŁAWY ZESPÓL „CHOCOLA DE KIDDES"** złożony z 35 murzynów wystąpi w przejeździe z Bukaresztu tylko dwa razy w Krakowie, a to w poniedziałek 16 i we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze. Wykonaną zostanie oryginalna rewja oraz egzotyczny balet. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Sroda: „Maleństwo".
Czwartek: „Turandot".

DZIEŃ POLITYCZNY

Czy to prowadzi do unifikacji?

Jak już wczoraj w telegramach donieśliśmy, bawił w poniedziałek we Lwowie poseł Gruenbaum, celem wzięcia udziału w zjeździe opozycji sjonistycznej wschodniej Małopolski oraz celem wygłoszenia publicznego odczytu. W odczycie swym wypowiedział się poseł Gruenbaum — jak wiadomo — za unifikacją organizacji sjońskiej w Polsce i za jednolitem sejmowem Kołem Żydowskiem.

Zachodzi jednak bardzo uzasadnione pytanie, czy taktyka posła Gruenbauma — np. urządzania opozycyjnych odczytów we Lwowie i odrębnej rejestracji klubu 18-tki w sejmie — czy tego rodzaju taktyka prowadzi istotnie do unifikacji sjonistycznej organizacji... Naszem zdaniem, taktyką tego rodzaju osiągnąć można wszystko inne raczej, aniżeli unifikację.

Wogóle musi całe postępowanie posła Gruenbauma budzić bardzo poważne zastrzeżenia i wątpliwości. Powstrzymywaliśmy się dotąd z wszelkiem słowem ostrzejszej krytyki i pragnęlibyśmy nadal zachować wobec postępowania i metod posła Gruenbauma to samo uszanowanie, jakie żywimy odnośnie do jego osoby. Wydaje się nam jednakowoż, że kontynuowanie przez posła Gruenbauma całej jego dotychczasowej taktyki, która także i wśród wielu sjonistów Kongresówki wywołuje wyraźną niechęć zaszkodzi w wysokim stopniu zarówno całej naszej pracy politycznej w kraju, jak i naszej pracy sjonistycznej. Nie można absolutnie do tego dopuścić, ażeby jednostka — nawet taka, jak poseł Gruenbaum — przechodziła do porządku dziennego nad przeważającą większością opinji sjonistycznej w całym kraju, a także i nad opinją sjonistyczną zagranicą.

Jak wyżej wspomnieliśmy, nie aprobuje także i znaczna część naszych towarzyszy w Kongresówce metod i taktyki posła Gruenbauma. Niezbyt przeto szczęśliwie postępuje bardzo pozatem poważny i wpływowy „Hajnt", skoro bezkrytycznie przytakuje wszystkim wystąpom posła Gruenbauma, a także i dla jego wyprawy do Lwowa znajduje tylko same słowa pochwały, zamieszczając mocno tendencyjny telefonogram o owacjach, sukcesach itp. Tego rodzaju ufryzowane tendencyjne wiadomości „można" ostatecznie lansować, jeśli idzie o akcję pożyteczną z punktu widzenia całej partji, której dany organ służy. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy sam nawet „Hajnt" jest tak bardzo mocno przekonany o pożyteczności wyprawy lwowskiej posła Gruenbauma. Poseł Gruenbaum miał na publicznym odczycie we Lwowie mówić o problemach sjonistycznych, a w szczególności o Hechalucu, a tymczasem, po pierwszych kilku słowach na temat sjonizmu, wsiadł odrazu na swego ulubionego konika o... ugodzie. Tych wszystkich tyrad antyugodowych mamy naprawdę już dosyć!

Powtarzamy jeszcze raz: takiemi metodami i taką taktyką doprowadzić można do wszystkiego innego raczej, jak do unifikacji. Jeśli się jej pragnie i doniej dąży, to trzeba raz wkońcu porzucić dotychczasowe drażniące i bezwzględnie szkodliwe metody.

Zaznaczamy z całą stanowczością, że tego rodzaju praktyki, polegające na forytowaniu i podniecaniu znikomej zresztą frondy przeciw wybranym legalnie przez przygniatającą większość władzom partyjnym, są niczem innem, jak podpalaniem całej naszej organizacji.

Apelujemy tedy do całej sjonistycznej opinji publicznej, łącznie z redakcją „Hajntu" — a apel nasz sięga aż do Londynu — ażeby ona nareszcie położyła kres tej dyktaturze, która swoją brutalnością już tyle szkód organizacji sjonistycznej przyniosła.

Prez. Weizmann w Ameryce

Obecna sytuacja sjonizmu w oświetleniu Prezydenta Organizacji sjońskiej

Bezpośrednio po przybyciu do Nowego Jorku i po oficjalnych powitaniach w porcie udał się Prezydent Organizacji Sjonistycznej, prof. Weizmann do hotelu w towarzystwie wszystkich przywódców Organizacji sjonistycznej w Ameryce. Pierwszy złożył prof. Weizmannowi wizytę znany filantrop amerykański Feliks Warburg, który odbył z prof. Weizmannem dłuższą konferencję. Treść konferencji nie jest dotąd znana.

W wywiadzie dziennikarskim oświadczył prof. Weizmann: Celem mojego obecnego pobytu w Ameryce jest współpraca ze sjonistami amerykańskimi dla pokrycia budżetu sjonistycznego przyjętego przez kongres. Poprawa sytuacji w Palestynie jest możliwa tylko wówczas, jeśli budżet będzie całkowicie pokryty. Oczywiście moja praca w Ameryce nie ograniczy się wyłącznie do sprawy budżetu. Jednem z najważniejszych zadań będzie

utworzenie rozszerzonej Żydowskiej Agencji

Prawie wszystkie sprawozdania ekspertów, którzy zwiedzili Palestynę, są już gotowe. W najbliższym czasie ma odbyć się posiedzenie czterech wybitnych członków komisji ekspertów, a to Feliksa Warburga i Leona Frenkla z Ameryki, Alfreda Monda z Anglji i Oskara Wassermanna z Niemiec. Następnie wypracujemy dokładny plan funkcjonowania Agencji Żydowskiej i wszystkie plany związane z Agencją. Jewish Agency jest faktem i nic nie zmieniło się pod tym względem od mojego ostatniego pobytu w Ameryce. Ostateczny krok ma być uczyniony obecnie. Mam nadzieję, że rokowania dadzą pomyślne rezultaty.

W dalszym ciągu oświadczył prof. Weizmann, iż nie rozumie opozycji, jaka obecnie istnieje w Ameryce w stosunku do kierownictwa sjonistycznego. Opozycja ta ujawnia się naraźie w jednym punkcie, a mianowicie w niespełnieniu obowiązków w stosunku do budżetu sjonistycznego. Sądziliśmy, że po kongresie nastąpi ożywiona praca wśród sjonistów amerykańskich, bo wszak spełniono wszystkie ich żądania i zgodnie z ich programem wybrano nową egzekutywę. Słychać, że prowadzi się tutaj agitację przeciw kierownictwu sjonistycznemu, ale niestety

agitacja ta odbywa się przedewszystkiem kosztem Palestyny.

Kongres opuściłem pod wrażeniem, że wszystkie ugrupowania zjednoczyły się około programu pracy. Obecnie przekonałem się, że tak niestety nie jest.

Czas już najwyższy przestać mówić o kryzysie w Palestynie.

Sytuacja uległa tam całkowitej poprawie. Gdybyśmy mogli pokryć preliminowany budżet, to sprawa kryzysu należałaby już dawno do przeszłości. Gdyby Ameryka ofiarowała o 50,000 dolarów więcej miesięcznie na rzecz Keren Hajesodu, kryzys byłby zupełnie zlikwidowany. Muszę zaznaczyć, że w Europie daje się zauważyć wzrost i rozwój myśli sjonistycznej i że tam odnoszą się do naszej pracy z pełną ufnością i wiarą.

Likwidacja bezrobocia

jest naturalnym wynikiem dopływu pieniądza, zakupna gruntów, itd. Rozpoczął się ruch budowlany, zwiększyły się prace budowlane rządu, prace Rutenberga posuwają się naprzód, rozwija się przemysł, a wkrótce rozpocznie się budowa portu w Hajfie.

Na polu kolonizacji zapanował w ostatnich dwóch latach całkowity zastój. Cała nasza działalność dotyczy głównie konsolidacji istniejących już punktów, lecz wierzę, że

wkrótce przystąpimy do szerokiej działalności kolonizacyjnej,

co oczywiście zależy od budżetu, a w pierwszym rzędzie od sjonistów amerykańskich.

Na sytuację polityczną sjonizmu patrzą z **największą ufnością.**

Wysoki Komisarz Palestyny, lord Plumer jest wybitnym człowiekiem i mam do niego całkowite zaufanie. Palestyna jest najlepszym punktem oparcia dla bliskiego Wschodu, a fakt ten jest coraz bardziej widoczny dla angielskiej dyplomacji. W okresie kryzysu uczynił rząd palestyński bardzo wiele dla ułatwienia sytuacji. Szczególnie ważne są niektóre reformy jak regulacja taryfy, uznanie Waad Leumi i fakt, że ustawodawstwo podatkowe ulegnie obecnie rewizji. Świadczy to o tem, że rząd pragnie stworzyć

zdrowe polityczne i ekononomiczne stosunki w Palestynie.

Oczywiście nie jest to wszystko, czego my żądamy, wysuwamy znacznie więcej postulatów, ale w każdym razie jest to krok naprzód.

Przed moim wyjazdem do Ameryki rozmawiałem z sir Alfredem Mondem, który zażądał by Agencja Żydowska została wkrótce zorganizowana. W sprawie planowanej pożyczki palestyńskiej nie mogę w tej chwili nic jeszcze powiedzieć.

Prez. Weizmanna przyjmowano w Ameryce z wielkim entuzjazmem. Szczególnie serdeczne przyjęcie zgotowali mu żydzi galicyjscy.

Z Palestyny

O skolonizowanie 1.000 rodzin w Palestynie. — Rozwój Tel Awiwu. — Obrona praw języka hebrajskiego. — Ustawodawstwo społeczne — „Habima“ w Tel-Awiwie. — Goście w Palestynie.

JEROZOLIMA (ZAT.) Na jednem z zebrań robotniczych, które odbyły się niedawno w Tel-Awiwie, p. Harzfeld zreferował plan skolonizowania w Palestynie dalszego 1.000 żydowskich rodzin robotniczych w ciągu najbliższych 2—3 lat. Nowi koloniści żydowscy mieliby się osiedlić w sąsiedztwie kolonij żydowskich w okręgu jaffskim i w dolinie nadjordańskiej. Potrzebne fundusze mają być dostarczone częściowo przez samych kolonistów i częściowo przez żydowskie instytucje narodowe: Keren-Hajessod, Żydowski Fundusz Narodowy i Histadruth Haowdim. Należy też wziąć pod uwagę pożyczki instytucyj prywatnych. Koszty kolonizacyjne jednej rodziny oblicza referent na 350 do 600 dolarów, zależnie od tego, jaki obszar ziemi zostanie wydzielony dla poszczególnego kolonisty.

* * *

JEROZOLIMA (ZAT.) Gubernator okręgowy zawiadomił prezydjum rady miejskiej w Tel-Awiwie, że rząd zatwierdził z małemi zmianami budżet miejski na rok 1928. Rząd palestyński przeznaczył na rzecz budżetu 10.000 funtów bez wskazania, na jakie cele suma ta ma być użyta. Oprócz tego rząd przeznaczył 2.000 funtów jako subsydjum dla miejskiego szpitala Hadasy.

W różnych częściach Tel-Awiwu przystąpiono już ostatnio do wykończenia budowy domów, przy których roboty zostały przerwane na początku kryzysu w kraju.

* * *

JEROZOLIMA (ZAT.) Związek obrońców języka hebrajskiego wystosował memorjał do generalnego prokuratora i wysokiego komisarza Palestyny w sprawie naruszenia praw języka hebrajskiego w ustawie o spółkach akcyjnych w Palestynie. Według tej ustawy statuty towarzystw akcyjnych mają być zgłoszone do rejestru wyłącznie w języku angielskim. Memorjał stwierdza, że w myśl mandatu język hebrajski jest całkowicie uprawniony z językiem angielskim, jako jeden z oficjalnych języków krajowych.

JEROZOLIMA (ZAT.) W odpowiedzi na memorjał Rady Robotniczej w Jerozolimie komisarz okręgowy Keith Roach zakomunikował, że wkrótce będą wyznaczeni inspektorzy pracy, którzy będą dbali o przestrzeganie ustawy o ochronie pracy kobiet i dzieci. Według nowej ustawy nie wolno zatrudniać dzieci poniżej lat 12. Co do innych spraw dotyczących ubezpieczenia robotników i wypłaty odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki podczas pracy, toczą się jeszcze dalsze rokowania między Radą robotniczą a władzą administracyjną.

* * *

TEL-AWIW (ZAT) Moskiewski teatr hebrajski „Habima“ przybył do Tel-Awiwu i dał tu już pierwsze przedstawienie. Zespół Habimy uroczyście był witany przez przedstawicieli miasta i egzekutywy sjonistycznej oraz Waad Leumi. Czynione są starania, aby zespół Habimy pozostał na stałe w Palestynie.

Słynny wynalazca systemu odmłodzenia prof. Sergiej Woronow z Paryża, po krótkim pobycie w Palestynie, wyjechał do Syrji.

Dyrektor Żydowskiego Banku Kolonjalnego i znany działacz sjonistyczny p. Joseph Cowen przybył na dłuższy pobyt do Palestyny.

Antychrześcijańskie niepokoje w Jerozolimie

W Jerozolimie doszło do ekscesów antychrześcijańskich ze strony mahometan. Tłum mahometan urządził demonstrację i napadł na wychodzących z kościołów chrześcijan. Policja rozproszyła demonstrantów. Jak wiadomo, w Jerozolimie odbywa się kongres misjonarzy katolickich. Z powodu demonstracji kongres zdecydował się na charakterystyczny krok. Mianowicie wysłał delegację do mahometańskiego Muftiego z oświadczeniem, iż kongres misjonarzy nie odnosi się nieprzyjaźnie do mahometan, lecz kieruje się uczuciami sympatji wobec islamu.

Sprawy żydowskie w Rosji sowieckiej

Reklama za Bir Bidżanem. — Antyreligijna ak cja komunistów spaliła na panewce. — Język żydowski w Rosji. — Ataman - pogromczyk skazany na śmierć.

Moskwa. (ŻAT) W „Emesie" moskiewskim ukazał się dłuższy artykuł pióra znanego komunisty, sekretarza „Jewsekcji" A. Czemeryńskiego o planie skolonizowania Żydów w okręgu bir-bidżańskim i sjoniźmie. P. Czemeryński przychodzi do wniosku, że plan kolonizacji żydowskiej w Bir-Bidżanie niema nic wspólnego z walką prowadzoną przez komunistów przeciwko Palestynie i sjonizmowi.

Kolonizacja w Bir-Bidżanie, pisze p. Czemeryński nie stawia sobie za bezpośrednie zadanie zwalczać sjonizm z jego palestynizmem. Przeciwstawianie Bir Bidżanu i Palestyny otrzymuje się objektywnie, jako przeciwstawienie 2 metod rozwiązania kwestji żydowskiej. Metoda sjonistyczna wiąże losy 15 miljonów Żydów na świecie z losami Palestyny, która jest kolonią angielską (?) i posiada ludność arabską. Metoda zaś komunistyczna łączy losy ludności żydowskiej z losami klasowej walki proletarjatu, niezależnie od tego, czy w Rosji sowieckiej zostanie utworzona republika żydowska, czy też nie. A wiemy, teraz, że istnieją wszelkie szanse utworzenia autonomji (?) żydowskiej".

Moskwa. (ŻAT) Tradycyjne „sedery", przeciwko którym komuniści żydowscy przygotowywali różne wystąpienia antypesachowe, minęły spokojnie na całej Ukrainie i Białorusi. W szeregu klubów robotniczych w Mińsku odbyły się wieczorki i odczyty antyreligijne w noce sederowe, lecz żadne demonstracje publiczne nie były urządzane. W Moskwie wielka synagoga żydowska przepełniona była w pierwsze dni świąt wielkanocnych modlącymi się.

Komunistyczny „Sztern" charkowski uskarża się, że kampanja antypesachowa uprawiana przez komunistów żydowskich na Białorusi i Ukrainie nie od niosła pożądanego skutku. Dziennik zaznacza, że przed świętami tegorocznemi sprzedaż macy była bardzo ożywiona, a zbiórki na cele rytualne prowadzone były zupełnie otwarcie, przynosząc gminom żydowskim pokaźne sumy.

Moskwa. (ŻAT) Niektóre rządowe instytucje sowieckie w okręgu marjampolskim otwarcie oświadczyły, że odmawiają kategorycznie uznania dokumentów pisanych w języku żydowskim.

Centralny komitet biura dla spraw mniejszości narodowych podjął przeto odpowiednie kroki, celem zmuszenia za pośrednictwem władz centralnych wspomnianych instytucyj, aby uznały język żydowski za całkowicie uprawniony i przyjmowały wszystkie dokumenty żydowskie, jako ważne pod względem prawnym.

Moskwa. (ŻAT) Ataman Wołański, prawa ręka osławionego przywódcy pogromowego na Ukrainie „batki" Grigorjewa, został skazany na śmierć przez sąd w Czerkasach.

Podczas procesu wystąpiło wielu świadków, którzy zeznawali o budzących zgrozę czynach, które Wołański za rządów Petlury popełnił w miasteczkach żydowskich na Ukrainie. Oskarżony zrazu tłumaczył się, że nie jest on winien tym pogromom, lecz potem sam przyznał, że pogromy były organizowane za jego wiedzą. Sąd skazał Wołańskiego na karę śmierci przez powieszenie, bez prawa do apelacji.

Związek zjednoczonych synagog w Anglji tworzy komitet Keren Hajesodu

Londyn. (ŻAT.). Federacja zjednoczonych synagog żydowskich w Anglji zorganizowała specjalny komitet Keren Hajessodu, który ma rozwinąć energiczną działalność wśród licznych członków synagogalnych.

Nowy komitet Keren Hajessodu zorganizował przyjęcie na cześć byłego Wysokiego Komisarza Palestyny i przywódcy partji liberalnej Sira Herberta Samuela. Podczas tego przyjęcia Sir Samuel wygłosił przemówienie o obowiązkach Żydów angielskich względem Palestyny. Nie mogę zrozumieć, powiedział Sir Samuel, jak Żydzi, którzy czują się związani z synagogą żydowską, pozostają jednak obojętni dla Palestyny. Jeszcze mniej zrozumiałem jest, że ten sam Żyd, który prosi w modlitwach o odbudowę Palestyny, zdradza obawę wówczas, gdy modlitwy jego zaczynają się urzeczywistniać... Jest wielu Żydów angielskich, którzy nie chcą brać udziału w dziele odbudowy Palestyny z obawy, by nie zakwestjonowano ich uczuć wiernopoddańczych.... Rząd angielski popiera jednak żydowską pracę rekonstruktywną zgodnie **z angielskimi interesami państwowymi**. Ochrona kanału suezkiego posiada żywotne znaczenie dla Anglji i w miarę wzrastania trudności w Egipcie pozycja Anglji w Palestynie nabiera coraz większego znaczenia. Zarządzanie Palestyną nie obarcza angielskiego płatnika podatków. Jedyny wydatek rządu angielskiego w Palestynie polega na utrzymaniu garnizonu. Koszty te są jednak stosunkowo bardzo małe. Nie rozumiem przeto, — zaznaczył Sir Samuel, — dlaczego Żydzi angielscy, którzy są patrjotycznie usposobieni, nie popierają polityki rządu angielskiego Czy chcą oni być angielskimi niż Balfour, bardziej imperjalistycznymi niż Amery?

Mam nadzieję — oświadczył w końcu Sir Herbert Samuel — że ostatni krok federacji zjednoczonych synagog żydowskich w Anglji oznacza doniosły zwrot ku lepszemu. Wpływy i siła organizatorska zjednoczonych synagóg będą obecnie wykorzystane dla odbudowy palestyńskiej, co niewątpliwie będzie miało duże znaczenie dla sprawy żydowskiej.

Oprócz Sira Herberta Samuela wygłosili jeszcze przemówienia prezydent federacji sjonistycznej w Anglji p. Filip Guedalla, wice- prezes związku zjednoczonych synagóg w Anglji p. Samuel Moses i wielu innych.

70-lecie Hermana Plaschkesa

Znany sjonista wiedeński Dr. Herman Plaschkes obchodził ostatnio 70-lecie urodzin. Na długo przed Herzlem działał on na polu narodowem. W roku 1893 utworzył razem z drem Kadischem grupę żydowską w partji demokratycznej. Dr. Plaschkes stworzył szereg instytucyj sjonistycznych i wogóle zasłużył się wybitnie dla ruchu. Był on pierwszym sjonistycznym członkiem rady miejskiej we Wiedniu.

——o——

Pierwsza rocznica śmierci Luigi Luzzati'ego

W obecności licznych członków senatu, parlamentu, rządu i wielu instytucji społecznych odbył się w Wenecji uroczysty obchód pierwszej rocznicy śmierci senatora Luigi Luzzati'ego, który zmarł w końcu marca r. ub.

Obchód rocznicy miał się odbyć na Kapitolu rzymskim, lecz na życzenie miasta Wenecji, gdzie Luzzati urodził się, postanowiono odbyć uroczystość w książęcym palacu wenecjańskim Palazzo Ducalo.

Pierwszą mowę poświęconą pamięci Luzzatti'ego wygłosił burmistrz Wenecji hrabia Orsi, który podniósł, że Wenecja szczyci się tem, że dała Italji wspaniałą osobistość Luigi Luzzati'ego, jednego z największych patrjotów włoskich i mężów stanu, i że w tem mieście rozpoczął on swoją działalność społeczną, głównie na polu spółdzielczem dla dobra szerokich warstw narodu włoskiego.

Po przemówieniu burmistrza wygłosił właściwą mowę ku czci Luzzati'ego obecny minister skarbu hrabia Volpi, który był jednym z uczniów i wielbicieli Luigi Luzzati'ego. Hr. Volpi wyliczył wielkie zasługi położone przez Luzzati'ego dla Włoch we wszystkich dziedzinach działalności społecznej, jego oddanie dla ojczyzny włoskiej, działalność jego w charakterze ministra skarbu przez długie lata, liczne reformy, które przeprowadził z pożytkiem dla kraju, a zwłaszcza jego szlachetny charakter i dobre serce.

Po zakończeniu uroczystości nastąpiło odsłonięcie popiersia marmurowego Luigi Luzzati'ego w wykonaniu znanego mistrza wenecjańskiego France.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada.

We czwartek, dnia 19 bm. odbędzie się w sali „Solidarności" przy ul. Zielonej 10

Walne zebranie członków TOZU

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie roczne,
2) Sprawozdanie kasowe,
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej,
4) Wybory,
5) Wnioski i interpelacje.

Początek o godzinie 7.30 wieczorem, ewentualnie o 8-mej bez względu na ilość obecnych.

Za Wydział:

Dr. Stahr, **Dr. Gottlieb.**

Podziękowanie

Wydział Stowarzyszenia Leczniczych Kolonij Rabczańskich dla ubogiej krakowskiej dziatwy żydowskiej wyraża serdeczne podziękowanie Wnemu Państwu Meierowi i Emmie Zeltner z Australji za szlachetny dar w kwocie 50 funtów angielskich na fundusz dobudowy kolonji.

Dr. Józef Steinberg
prezes.

W Krakowie, dnia 9 kwietnia 1928. 1014

Podziękowanie

Najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Drowi Józefowi Statterowi lekarzowi w Podgórzu za wyleczenie naszego dziecka z ciężkiej choroby i za troskliwą opiekę składają

1017 **H. Goldsteinowie**

Podziękowanie.

WPanu Drowi Felwlowi w Tarnowie, za przeprowadzenie ciężkiego zabiegu porodowego, jakoteż za troskliwą opiekę lekarską, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. **Buchsbaumowie.**

Róża Wimmer Wieliczka
Pinkas Rittermann Kraków
zaręczeni 15g

Lola Adler Kraków
Romek Horn Rajcza
zaręczeni w kwietniu 1928 84

Pięć miljonów nowych wyborczyń w Anglji

Drugie czytanie projektu ustawy. — „Podlotki" rządzić będą Anglją... — Dlaczego musiały czekać przez 10 lat? — Przyrzeczenia wyborcze w Anglji brane są na serjo. — Niepokój o radykalizację. — Co mówi historja? — Znaki zapytania. — W przyszłym roku wybory. —

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 3 kwietnia.

Drugie czytanie projektu ustawy jest w parlamencie angielskim o rozstrzygającem znaczeniu. Można dlatego stwierdzić już teraz, że owa długooczekiwana i mocno zwalczana ustawa, przyznająca kobietom w wieku między 21 a 30 czynne prawo wyborcze, stała się już teraz prawem. Przyjętą została przeszło trzysta głosami przeciw dziesięciu jako nieuchronna i z góry przesądzona konieczność. Przyjętą została w atmosferze akademickiej dyskusji, bliżej innych aluzji i dobrych dowcipów. Za kilka tygodni rozpoczną się po okręgach prace w kierunku przemiany rejestrów wyborców, które przyjąć będą miały pięć miljonów nowych wyborców i utrwalić na przeciąg Bóg wie ilu generacji fakt, że odtąd ilość wyborczyń w Anglji przewyższać będzie ilość wyborców o przeszło dwa miljony. Wielka klęska, którą przepowiada „Daily Mail" od dwóch lat stanie się faktem: „podlotki" rządzić będą tem królestwem. Ewa rozpanoszy się wszechwładnie. Pani Pankhurst, pod której przewodem sufrażystki zalewały Anglję przed piętnastu laty powodzią histerji, awantur i terroru, siedziała teraz w galerji gości Izby Gmin, stwierdzając zapewne z niemałą satysfakcją, że dopełnienie się akcji równouprawnienia obojga płci przyszło prędzej aniżeli angielska nie-logiczność pozwalała się spodziewać. Gdy w roku 1918 kobiety ponad lat trzydzieści otrzymały prawo wyborcze, oficjalnym i niewątpliwie prawdziwym motywem tego nagłego rozszerzenia elektoratu o ośm miljonów był udział kobiet w wielkiem dziele obrony kraju w czasie wojny. Kobiety zastąpiły mężczyzn w tylu dziedzinach pracy i służby publicznej, że trudno było nie uznać ich politycznego upośledzenia za nieznośny anachronizm. Lecz dlaczego wyeliminowano z tej reformy kobiety w trzecim dziesiątku życia? Ten wyjątek trudno było usprawiedliwić względami logiki lub abstrakcyjnej sprawiedliwości. Jedyną przyczyną tego ograniczenia była konieczność uniknięcia zbyt radykalnej zmiany. Nie było w niem nic z logicznego uzasadnienia — lecz Anglicy nie są politycznie logicznym narodem.

Że rząd zdecydował się już teraz usunąć tę anomalję, to zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie przyrzeczeniu danemu w roku 1922 przez Bonar Law'a, że zupełne równouprawnienie zostanie przy najbliższej sposobności przeprowadzone przez konserwatystów. Takie przyrzeczenie, „an election pledge", złożone przez rząd w czasie kampanji wyborczej jest w myśl politycznej tradycji angielskiej wiążącem zobowiązaniem. Nie można tego zobowiązania wymusić żadnym konstytucyjnym lub prawnym środkiem. Mimo to nie można zaprzeczyć jego faktycznie wiążącej siły. W roku 1922 konserwatywna partja w swoich oświadczeniach wyborczych przyrzekła szanować zasady wolnego handlu. W 1923 roku Baldwin doszedł do przekonania, że stan przemysłu brytyjskiego domaga się wprowadzenia ceł ochronnych. Miał potężną większość konserwatywną w parlamencie, która mogła w przeciągu tygodnia przeprowadzić tę potężną zmianę w brytyjskiej polityce taryfowej. Lecz taka zmiana byłaby przeciwną przyrzeczeniu wyborczemu". Nie pozostawało więc rządowi nic innego jak rozwiązać parlament i zaapelować do suwerennej demokracji w imie ochrony celnej. Suwerenna demokracja odrzuciła „protecion", a wraz z nią konserwatywny rząd. Jest prawdopodobne, że także w odniesieniu do owej wielkiej zmiany wyborczej, uchwalonej w tym tygodniu, election pledge odegrała niemałą rolę.

Bo niepokój wielkiego odłamu partji konserwatywnej ze względu na tę zmianę był większy aniżeli sądzić by można po śmiesznie małej liczbie dyssydentów w głosowaniu w Izbie Gmin. Przedłożenie to było przedłożeniem rządowem, a konserwatywni posłowie związani byli dyscypliną partyjną głosować za ustawą. Tych dziesięciu niewiernych zdobyć się mogło na heroiczny akt buntu wyłącznie dlatego ponieważ było ich tylko dziesięciu i nikt ich dlatego nie mógł brać zbyt poważnie. Lecz w istocie rzeczy kampanja prowadzona od dwóch lat przez die-hard'ów konserwatywnych, popieranych przez „Daily Mail" przeciw głosom dla „podlotków" była i jest wyrazem głębszego niepokoju nurtującego szerokie koła rządzącej partji co do skutków tego kroku. Jak głosować będą nowoupieczone wyborczynie? Wielu przezornych konserwatystów przestrzegało i przestrzega swych przewódców, że jest to radykalny (tj socjalistyczny) i nieodpowiedzialny element, którego głosy odbiją się fatalnie na konserwatywnej partji przy następnych wyborach. Przez rok cały kierujące organy prasy urządzały ankiety na temat prawdopodobnych przekonań politycznych tego nowego materjału. Że wartość takich ankiet jest problematyczną, to jasne. Jedynem źródłem, z którego niespokojni mogli czerpać otuchy była historja wpływu dotychczasowych ustaw zwiększających ilość wyborców. Gdy w 1832 roku nastąpiła, po długich walkach i po długiej zwłoce, spowodowanej reakcją przeciw niebezpieczeństwom rewolucji, pierwsza reforma wyborcza, dopuszczająca do głosu pewne klasy niezawisłych rzemieślników, konserwatyści byli pewni, że ta reforma oznacza koniec partji. Gdy w 1868 i 1882 rozszerzono znacznie ilość wyborców — bo angielska demokracja postępowała ostrożnie w tym procesie — konserwatyści żywili podobne obawy, a w roku 1882 tylko wielki autorytet Disraeli'ego złamał opór przestraszonej partji. A przecież — za każdym razem rozszerzone grono wyborców wybierało przez długi szereg lat konserwatywną większość. Reforma w 1918 roku, która otworzyła bramy równouprawnienia politycznego większości kobiet i miljonom mężczyzn nie spowodowała bynajmniej zagłady konserwatyzmu. W tej lekcji historji widzi widocznie rząd Baldwina zapewnienie, że teoretyczny radykalizm pewnych klas rozbija się o faktyczne tendencje i faktyczną strukturę polityczną narodu brytyjskiego. Ten instynkt optymizmu jest niezawodnie słuszny. Czy będzie on uwieńczony dobrymi skutkami przy urnie wyborczej, to inna rzecz. Bo niezaprzeczalnym faktem jest po pierwsze, że od czasu wielkiej reformy wyborczej w 1918 roku reprezentacja partji pracy zwiększyła się w czwórnasób. Po drugie, obecna większość konserwatywna jest większością co do liczby członków parlamentu; co do ilości głosów oddanych przy wyborach partja konserwatywna jest w mniejszości, którą przy reprezentatywnym systemie wyborczym znalazłaby siłą konieczności wyraz w składzie parlamentu. Ten fakt, że konserwatyści reprezentują tylko mniejszości wyborców nie jest moralną ujmą. Lecz stwierdza on, że stosunek sił partyjnych w kraju jest chwiejny i pełen znaków zapytania. Najmniejsza przyczyna zmienić może radykalnie obecne ukształtowanie się sił. Że pięć miljonów kobiet w „niezawisłym" wieku może być jedną z lekkich przyczyn, temu nikt nie zaprzecza. Wybory w Wielkiej Brytanji i w 1929 roku będą wielce ciekawym ekperymentem. **K.**

Urywek z „Pieśni nad Pieśniami"

Przekład Leona Templera.

(Dokończenie)

8.

Trzymam ręce w kieszeniach, pobrzękuję orzechami i mówię do niej:

— Zgadnij, co mogę zrobić, skoro zechcę?

— Cóż- to takiego możesz uczynić?

— Kiedy zechcę, wszystkie twoje orzechy przejdą do mnie.

— Czy wygrasz je u mnie?

— Nie, nawet nie spróbujemy grać.

— Cóż tedy, czy może odbierzesz mi je przemocą?

—Nie! Same powędrują do mnie.

Podnosi ku mnie piękne swe oczy. Swe piękne, niebieskie oczy z Pieśni nad Pieśniami.

Mówię do niej:

— Myślisz zapewne, że żartuję? Znam głuptasku takie zaklęcie... Wypowiadam takie zdanie...

Rozwiera oczy jeszcze szerzej. Czuję się wielki. Pouczam ją, jak dorosły, jak bohater:

My chłopcy umiemy wszystko. U nas w chederze jest pewien chłopak, nazywają go Szajke- Ślepiec, (nie widzi na jedno oko), ten wie wszystko Niema wogóle takiej rzeczy na świecie, którejby Szajke nie znał. Nawet kabałę. A wiesz ty, co to jest kabała?

Nie,skądże miałaby wiedzieć? Czuję się w środnem niebie, że mogę jej udzielić lekcji o kabale.

— **Kabała, głuptasku, jest to rzecz, która może** się przydać. Kabałą mogę sprawić, żebym ja ciebie widział, a ty mnie nie. Za pośrednictwem kabały czerpać mogę wino z kamienia i dobywać złota ze ściany. Kabałą mogę zrobić tak, żebyśmy oboje, jak tu siedzimy, podnieśli się, aż po chmury i jeszcze wyżej niż chmury!...

9.

Ponieść się wysoko w górę z Buzi za pośrednictwem kabały aż po chmury i jeszcze wyżej niż chmury i polecieć z nią daleko — daleko, ta tamten brzeg oceanu — to był jeden z najmilszych moich snów. Tam na drugim brzegu oceanu rozpoczyna się przecież kraj karzełków pochodzących z rodu olbrzymów z czasów króla Dawida. Karzełki są to z natury bardzo dobrzy ludzie. Żyć — żyją one tylko — cukierkami i o migdałowem mleku, grają całemi dniami na małych piszczałkach i tańczą wszystkie wraz korowodem. Nie boją się niczego i lubią gości. Jeśli z nas ktoś przyjeżdża do nich, dają mu jeść i pić, obdarzają go najdroższemi szatami i całem mnóstwem srebrnych i złotych przedmiotów, a przed odjazdem napychają mu pełne kieszenie djamentami i brylantami, które wałęsają się u nich, jak u nas np. śmiecie na ulicy.

— Jak śmiecie w ulicy? No!

Tak powiedziała do mnie pewnego razu Buzi, kiedy opowiadałem jej o karzełkach.

— Nie wierzysz?

— A ty wierzysz?

— Czemużby nie?

— Gdzieżeś o tem słyszał?

— Jak to gdzie? W chederze

— Ach! w chederze...

Niżej, coraz niżej zachodzi słońce i barwi niebo czerwonym pasem szczerego złota. Złoto przegląda się w oczach Buzi; kąpią się w złocie.

10.

Chciałbym bardzo, ażeby Buzi wpadła w zachwyt z powodu metod Szajki i sztuk, jakie sprawiać może kabałą. Buzi nie myśli nawet jednak popadać w zachwyt. Owszem, zdaje mi się, że się śmieje. Pocóżby bowiem pokazywała mi wszystkie ząbki, niby perły? Poczyna mnie to już gniewać i mówię do niej:

— A może ty mi nie wierzysz?

Buzi śmieje się.

— Myślisz może, że ja się chwalę? że zmyślam nieprawdę?

Buzi śmieje się jeszcze bardziej. E! skoro tak, to trzeba się z nią porachować! Wiem już, w jaki sposób. Mówię do niej:

— Cała rzecz w tem, że nie wiesz, co to jest kabała. Gdybyś wiedziała, co to jest kabała, tobyś się tak nie śmiała. Kabałą, jeśli chcę, mogę sprowadzić tu Twoją mamę. Tak — tak. A jeśli mnie bardzo poprosisz, sprowadzę ci ją jeszcze tej nocy. Przyjedzie na kiju.

Naraz przestała się śmiać Chmura owiała jej piękną jasną twarz i zdało mi się, że słońce nagle zaszło. Niema już słońca, niema już dnia. Obawiam się, że trochę przeciągnąłem strunę. Nie powinienem był dotknąć jej rany — wspomnieć o jej matce. Zaczynam żałować całej sprawy. Trzeba to jakoś załagodzić. Trzeba się z nią przeprosić. Przysuwam się do niej, lecz ona odwraca się odemnie. Chcę ją ująć za rękę. Chcę odezwać się do niej językiem Pieśni nad Pieśniami: [illegible]

„Der Fall Mauritius“

Jakóba Wassermanna powieść o „mordzie sprawiedliwości“

Nasuwa się reminiscencja „Zauberbergu“ Tomasza Manna, najniezwyklejszego i najpotężniejszego może dzieła powieściowego doby współczesnej. Relatywizm czasu, odczuwanego subjektywnie przez człowieka. Einsteinowska teorja względności, transponowana z dziedziny fizykalnej w eksperymentalno- psychologiczną. W „Górze czarodziejskiej“, nowoczesnym eposie o ludziach chorych na gruźlicę, widzimy jaki to cudowny, wielopostaciowy i nieobliczalny demon jest czas, jak dzień może być wiecznością, a lat parę okamgnieniem i jak życie psychiczne człowieka rozmaicie reaguje na nieuchwytne, a wszech — i zawsze obecne coś, co nazywamy czasem.

I w najnowszej powieści Wassermanna, powiedzmy odrazu: szczytowej książce tego wybitnego żydowsko- niemieckiego pisarza, staje przed nami w całej grozie demonizm czasu, tylko, że nie w formie traktatu prawie- że ściśle filozoficznego, jak u Tomasza Manna, ale jako okropny wynik tragicznej omyłki. Historja o Leonardzie Mauritiusu jest opowiadaniem o „Justizmordzie“, fałszywem i ciężarnem w nieszczęsne skutki posunięciu golema sprawiedliwości. Mauritius został skazany zupełnie bez winy, nieszczęśliwy zbieg okoliczności świadczył przeciwko niemu, krzywoprzysięstwo ex- przyjaciela dobiło go, zapewnieniom jego: „jestem niewinien“ sąd nie dał wiary, miłość do ukochanej kobiety nie pozwoliła mu wyjawić prawdy. Wolał skazujący wyrok, a machina sądownicza zadowoliła się indycjami. Kara śmierci, zamieniona drogą łaski na dożywotnie więzienie. Potem po osiemnastu latach nastąpiło ułaskawienie. Po osiemnastu latach. W międzyczasie płynął — czas.

Czem ten czas był dla Leonarda Mauritiusa, o tem dowiadujemy się z długich rozmów prowadzonych przez w niego w osiemnastym roku odsiadywania kary z nadprokuratorem, baronem von Andergast. Wizje średniowiecznych tortur bledną wobec męki trwającej lata, męki wierzącej nieustannie w zadręczanym mózgu, męki zamieniającej żywe drzewo młodego człowieka w spróchniały pień. Rozmowy te odkrywają nam dantejskość wegetacji parjasów, wyrzuconych poza krąg społeczeństwa, ciche słowa cichego męczennika wstrząsają nami, jak elementarna prawda niespodziane do świadomości naszej docierająca.

Nie mógł się oprzeć jej i on, władca wyrachowanego, ostrego jak skalpel intellektu, ten, który wtedy przed laty swojem logicznem plaidoyer przypieczętował los Mauritiusa — prokurator Andergast. Coś poczyna się psuć w jego machinie mózgowej — serca nie posiada ten człowiek, w miejscu, gdzie inni mają kłąb krwawego, szamotającego się mięsa, zagnieździł się u niego wielki, bezduszny paragraf — brak mu jest tchu, powietrza, nie może inaczej: powoduje natychmiastowe darowanie reszty kary więźniowi.

Ale na tem koniec. O powtórnem przeprowadzeniu procesu, rehabilitacji Mauritiusa Andergast ani słyszeć nie chce. Toż to byłaby kompromitacja sprawiedliwości, ucierpiałby prestiż sądów, a kasa państwowa musiałaby ponosić niepotrzebne wydatki. Niepotrzebne i bezużyteczne, gdyż kto to jest dziś Mauritius, ongiś młody, zdolny uczony, viveur, któremu życie szło jak z płatka, aż do owej druzgocącej wszystko miłości. Poco tyle zachodu o honor człowieka — cienia, który obcy jest światu współczesnemu, jak ktoś, kto w nowem, niezrozumiałem, inne ideały mającem pokoleniu, zmartwychwstał. Zmurszały pień...

Prokurator Andergast ma syna. Szesnastoletniego, pruską metodą wychowywanego. Cel wychowania: państwo i obowiązek. Reszta jest gwałcona: serce, uczucia, miłość do matki, z którą prokurator się rozwiódł i poczucie żywej sprawiedliwości, najszlachetniejszego ideału ludzkości, kaleczonego niemiłosiernie przez bezduszną machinę państwową. Ale pewnego dnia poczyna buntować się szesnastoletni Etzel. Przypadkowa znajomość z ojcem nieszczęsnego Mauritiusa jest motorem. Młodemu chłopcu nie daje spokoju myśl, że niewinny cierpi. Ucieka z domu rodzicielskiego do Berlina, by odszukać Gregora Waremme, człowieka, który pod przysięgą zeznał, że widział jak Mauritius strzelał. Etzel wraca po tygodniach do domu zbiedzony, obdarty i chory, ale trjumfujący: rozwiązał zagadkę i odkrył prawdę. Waremme przyznał się, że wtedy krzywo przysięgał i że śmiercionośny strzał nie z ręki Mauritiusa padł, ale jej, tej dziwnej, pięknej kobiety, stojącej w ośrodku tragicznego splotu wydarzeń.

Etzel trjumfuje, młodość trjumfuje, lecz między nim, a ojcem powstaje niezgłębiona przepaść, taka jaka istnieje zawsze między martwą literą ustaw, a żywem poczuciem sprawiedliwości, między zmechanizowanem życiem starszego pokolenia, a rebelizująca w imię bożej iskry młodzieżą. Etzel jest osią optymizmu Wassermannowskiego w smutnej książce „Der Fall Mauritius“, Etzel jest ucieleśnieniem ideału, nowego, lepszego i szlachetniejszego człowieka. Etzel — to nadzieja, tęsknota i ratunek.

Najprzepastniejszą postacią powieści jest Gregor Waremme. Właściwie nazywa się on Georg Warschauer i jest synem ubogich, żydowskich rodziców. Ale Waremme—Warschauer, człowiek, o niezwykłych zdolnościach, tytan intellektu, osobistość twórcza i w każdym calu niepowszednia, uciekł za młodu od żydostwa. Było mu ono ciężarem nieznośnym, za ciasnem podwórkiem, znienawidzonem milieu. Przechrzcił się, zmienił nazwisko, uciekł w szeroki świat karjery i germańskości, stał się zaprzańcem i renegatem, nienawidzącym żydostwa — jak każdy renegat — bardziej od antysemitów aryjskiej krwi. W ukochanej Annie Jahn — tej samej, która stała się przyczyną tragedji Mauritiusa — szukał wyzwolenia — zapomnienia już ostatecznego. Potknął się, natrafił na opór nieprzezwyciężalny, zabrakło mu sił, by zdobyć serce dziewczyny, której ciało raz zniewolił. Ale miłość jest wielka, tak wielka, że aż do fałszywej przysięgi prowadząca. Następuje przełom, upadek i nawrót. Waremme—Warschauer poznaje wielki, zasadniczy błąd swojego życia: chciał przekreślić krew swojego pochodzenia i to mu zwichnęło le Cóż-że pozostało mu jeszcze, po uświadomieniu sobie tej tragicznej omyłki, jak resztę dni swoich poświęcić wewnętrznemu oczyszczaniu się, które znajduje punkt kulminacyjny w spowiedzi przed cudownym chłopcem Etzelem, któremu stał się przyjacielem...

Ostatnia powieść Wassermanna jest, pod względem stylu i techniki pisarskiej, doskonałą. Na sześciuset blisko stronicach ani jednego niepotrzebnego zdania. Psychologja postaci żywa, prawdziwa i głęboka. W niejednej refleksji — filozoficzny, w sedno trafiający błysk poznania. Ale nie kunsztem pisarskim jedynie wybija się ta książka wysoko ponad poziom współczesnej produkcji literackiej. Jest ona dziełem kulturalno- społecznem, przesiąkniętem od początku do końca nieśmiertelną etyką sprawiedliwości. Oto oś wassermannowskiego czynu w „Der Fall Mauritius“. Wassermann jednoczy w sobie wizjonerstwo autora „Karamazowych“, fantastyczny realizm Barbusse'a („Piekło“) z proroczem, hebrejskiem umiłowaniem prawdy. Pereat iniuria, fiat mundus. To ukochanie bezwzględne prawdy i sprawiedliwości ukazuje go nam jako piszącego w języku niemieckim, ale prawdziwie żydowskiego twórcę.

Dr. Szymon Wolf.

wi, Hasulamit wróćże się do mnie, Buzi!...“ Nagle daje się słyszeć z izby głos:

—Szymek! Szymek?

Szymek — to jestem ja. To woła mnie mama, żebym poszedł z tatą do bożnicy.

11.

Pójść z ojcem w Erew Pesach do bożnicy modlić się jakaż może być większa uciecha? Ileż warta już to samo, że nosi się od głowy do stóp całkiem nowe ubranie i że jest się, czem pochwalić przed kolegami? A cóż dopiero modlić się? Pierwsza wieczorna modlitwa odświętna? Ach! ileżto rozkoszy nagromadził Pan Bóg dobry dla żydowskich dzieci!

— Szymek! Szymek?

Matka moja nie ma widać czasu. „Pójdę, zaraz pójdę, oto już idę! Chcę tylko powiedzieć Buzi dwa słowa, nie więcej jak dwa słowa...“

I mówię do niej dwa słowa. Wyznaję jej, że to, co powiedziałem jej dopiero przed chwilą, nie jest prawdą. Sprawić kabałą, żeby tamten mógł przylecieć — tego nie można. Samemu — owszem ja sam, żebym mógł lecieć to można i to jej pokażę. Niech tylko minie święto, a poczynię pierwszą próbę.

Wzniosę się w jej oczach oto tu z tego miejsca, gdzie leżą pniaki. Za chwilę będę już po tamtej stronie chmury. Stamtąd polecę na prawo tam, tam — o, czy widzisz? — tam kończy się wszystko i zaczyna się już morze lodowate.

12.

Buzi przysłuchuje się temu. Słońce wysyła ostatnie swe promienie, zasyła ostatnie pocałunki ziemi.

— Cóż to jest morze lodowate? — pyta mnie Buzi.

— Morze lodowate — nie wiesz tego? Morze lodowate, to znaczy morze zamarzłe. Okręty tam nie płyną, a ludzie, kiedy się tam już dostali raz, nie mogą stamtąd więcej wrócić nigdy. Buzi patrzy na mnie szeroko rozwartemi oczami.

— Pocóż więc masz tam pójść?

— Czy ja też tam pójdę głuptasku, polecę przecież. Polecę górą, jak orzeł. Za kilka chwil będę wszak znowu na lądzie. Tam bierze początek dwanaście wysokich tryskających ogniem gór, a na dwunastej górze, na samym wierzchołku przystanę sobie i pójdę piechotą siedem mil, aż natrafię na gęsty las. Potem pójdę sobie lasem, pójdę lasem, aż dojdę do małego potoka. Potok przepłynę i odliczę 7 razy po 7, a wyrośnie przedemną staruszek o długiej brodzie i zapyta mnie: „Jakie masz życzenie?“ Odpowiem mu: „Zaprowadź mnie do królewnej“.

— Do jakiej królewnej?

Tak odzywa się do mnie Buzi i zdaje mi się, że jest przestraszona.

— Królewna to jest ta piękna księżniczka, którą porwano z pod ślubnego baldachimu i zaczarowawszy ją uprowadzono i osadzono w kryształowym pałacu, siedem lat już temu...

— Cóż ci do tej księżniczki?

— Co to znaczy, co mi do niej? Muszę ją przecież uwolnić.

— Musisz ją uwolnić?

— A jakże!

— Nie należy lecieć tak daleko. Posłuchaj mnie, nie trzeba...

13.

Buzi ujmuje mnie za rękę i czuję chłód jej małej białej rączki. aPtrzę jej w oczy i widzę, jak przegląda się w nich szczerozłote słońce, żegnając się z dniem, pierwszym jasnym ciepłym dniem przedpesachowym. Zwolna obumiera różowy dzień. Słońce gaśnie niby świeca. Ustaje zgiełk jaki panował przez cały dzień. Nie widać już prawie człowieka w ulicy. W oknach domostw ukazują się płomyki odświętnych świec. Obejmuje nas osobliwa święta cisza, mnie wraz z Buzi, i czujemy jak zlewamy się z tą świąteczną ciszą.

— Szymek! Szymek?

14.

Po raz trzeci już woła mnie matka, żebym poszedł z tatą do bożnicy. Czyż nie wiem wszak sam, że trzeba pójść do bożnicy? Posiedzę tu jeszcze chwilę, jedną chwilę, nie dłużej. Kiedy Buzi usłyszała, że mnie wołają wyrywa rękę, zrywa się i napędza mnie:

— Szymek, wołają cię przecie, wołają cię. Idź — idź, już czas. Idź! — idź!

Wybieram się w drogę. Zakończył się dzień. Zaszło już słońce. Złoto zamieniło się w krew. Powiał wiaterek, lekki, chłodny. Buzi napędza mnie, żebym poszedł. Rzucam jej ostatnie spojrzenie. Zupełnie nie ta sama Buzi, co przedtem. Inną twarz o osobliwym wdzięku ma w mych oczach w ów zaczarowany wieczór. „Zaczarowana księżniczka“ — wpada mi na myśl. Buzi nie pozostawia mnie jednak długo z mojemi myślami. Napędza mnie, nagli, bym poszedł. Idę i oglądam się na zaczarowaną księżniczkę, która stopiła się całkiem z owym zaczarowanym wieczorem pesachowym. I ja staję zaczarowany. Buzi pokazuje mi jednak ręką: żebym poszedł! żebym poszedł!.. I wydaje mi się, że słyszę jej głos, jak mówi do mnie językiem Pieśni nad Pieśniami:

— Brach dodi — zmykaj mój miły; — udme lcha lecwi — bądź bądź niby jeleń, czy też jelonek młody na górach ziół wonnych!...

Konieczność emigracji żydowskiej — przed zamkniętemi bramami Ameryki

Żydostwo amerykańskie powinno okazać wzmożoną ofiarność dla sjonizmu.

W ostatnich dniach doniosła prasa, iż prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge podpisał rozporządzenie, mocą którego dotychczasowa kwota imigracyjna zostaje niezmieniona na przeciąg jednego roku, począwszy od 1 lipca b. r.

Emigracja do Ameryki była przed wojną wentylem na niedomagania gospodarcze i polityczne. Emigracja Żydów z Rosji wynosiła w roku 1888 około 29.000 i wzrosła w latach nieurodzaju, kryzysu gospodarczego i prześladowań politycznych do 125 tysięcy. Żydzi stanowili przed wojną około 15 proc. imigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Wojna wstrzymała wszelki ruch emigracyjny. Po wojnie ruch się ożywił, zwłaszcza wśród Żydów wschodnich, którzy z powodu przewrotów politycznych stracili możność egzystencji. Podczas gdy wiele krajów notuje silny ruch reemigracyjny, to wśród Żydów prawie, że tego ruchu nie widać, chyba, że Żydzi z Ameryki przyjeżdżali do krewnych, do swych rodzin, pozostałych we wschodnich krajach Europy, bawili tu kilka tygodni lub miesięcy i wrócili do Ameryki.

Po wojnie zaznaczył się znaczny ruch emigracyjny do Stanów Zjednoczonych. Ruch ten trwał do r. 1921. Rok 1921 był dla Stanów Zjednoczonych rokiem kryzysu, wzrosło znacznie bezrobocie. Wtedy wystąpił Dillingham z wnioskiem o ograniczenie imigracji. Ale podłożem tego wniosku nie były tylko momenty natury gospodarczej, lecz i politycznej. Bill Dillinghama, który ustanowił kwotę dla imigrantów z Europy, nie objął krajów amerykańskich. Za podstawę obliczenia kwoty wziął Dillingham ilość cudzoziemców, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych od r. 1910 a urodzonych zagranicą. Na podstawie tego billu mogło emigrować z Europy do Stanów Zjednoczonych **357.803** osób rocznie.

Z początku był bill obliczony tylko na jeden rok, a następnie przedłużono go na dalsze dwa lata. I zdawało się, że po poprawie stosunków gospodarczych w Stanach Zjednoczonych porzuci rząd amerykański wszelkie ograniczenia imigracyjne. Ale tu w sukurs przyszła zwolennikom ograniczeń imigracyjnych **partja robotnicza**, która widziała w imigrantach silną konkurencję. Robotnicy bowiem podczas wojny wywalczyli sobie wysokie płace i bali się, że w razie gdy na rynku amerykańskim znajdzie się nadmiar ludzi szukających pracy, nastąpi redukcja płac.

Bez wielkiego też protestu uchwalił kongres bill Johnsona, który za podstawę swych obliczeń przyjął spis ludności z r. 1890 i zamiast 3 proc. z billu Dillinghama proponował tylko 2 proc. W ten sposób obniżył kwotę z 357.803 na 164.667.

Bill Johnsona był skierowany przedewszystkiem przeciw imigrantom z krajów wschodnich. Wiadomą jest rzeczą, że do r. 1890 emigracja z krajów wschodnich była bardzo mała. Dopiero kryzys gospodarczy i prześladowania polityczne w Rosji i Rumunji spowodowały znaczną emigrację z tych krajów. Johnson kierował się względami natury politycznej. I gdybyśmy obliczyli imigrantów w Stanach Zjednoczonych na podstawie kraju pochodzenia, to wypadnie, że na kraje wschodniej Europy przypada zaledwie 13 proc. z kwoty.

Do r. 1890 przeważała emigracja z krajów Europy zachodniej. Ale potem ożywiło się życie gospodarcze w Europie zachodniej i emigracja zmalała tak, że z końcem dziewiętnastego wieku imigracja z Europy zachodniej wynosiła zaledwie 15 proc. Na podstawie billu Dillinghama mogło z krajów zachodnich emigrować do Stanów Zjednoczonych 45 proc., a 55 proc z krajów wschodniej Europy.

To wydawało się Johnsonowi za dużo i dlatego przyjął za punkt wyjścia ilość imigrantów z r. 1890. Ale Johnson wystąpił potem z nowelą do swego billu. Ta nowela opiera kwotę na censusie z r. 1920, kiedy liczba imigrantów do Stanów Zjednoczonych wynosiła nie jak przed wojną około miljon, tylko 430 tysięcy. Zmniejszył ponadto liczbę imigrantów z 164 na **150.000**. Ponadto ustanawia ten bill, że imigranci mogą być wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych tylko na podstawie klucza narodowościowego. Wypada więc, że gros imigrantów mogą być Anglicy. Bill ten już podczas dyskusji spotkał się z ostrą krytyką ze strony członków Kongresu, zwłaszcza żydowscy członkowie kongresu protestowali, a gdy ich wniosek przepadł, zabiegali u prezydenta Coolidge'a, aby zawiesił uchwałę Kongresu i aby wyłączono z kwoty żony i dzieci imigrantów.

Liberalna prasa amerykańska stanęła po stronie Żydów, ale niestety, bez skutku. Ostracyzm imigracyjny uzyskał moc prawną. Że ten ostracyzm skierowany jest i przeciw Żydom, nie ulega kwestji.

Dzisiaj wśród imigrantów do Stanów Zjednoczonych spotykamy bardzo mało Żydów. Emigracja Żydów z Polski do Stanów Zjednoczonych jest znikoma.. Na Polskę w myśl drugiego billu Johnsona przypada zaledwie 4 i pół tysiąca. Ile w ostatnim roku było wśród emigrantów z Polski Żydów, jeszcze nie wiemy, ale na pewno jest to tak znikoma cyfra, że nie odgrywa prawie żadnej roli.

Prezydent Coolidge podpisał dekret ustanawiający kwotę imigracyjna na rok następny. Ten dekret kontynuuje dotychczasową politykę wobec imigrantów z wschodniej Europy wogóle, a wobec Żydów w szczególności. Polityka rządów w krajach, w których Żydzi żyją nie jest przychylna dla Żydów. Unarodowianie handlu, nacjonalizacja miast wypiera Żydów z ich placówek gospodarczych. Przed wojną można było w czasie kryzysu ekonomicznego spokojnie emigrować. Dziś amerykańska prohibicja imigracyjna uniemożliwia wszelką emigrację.

Emigrowano do innych krajów Ameryki, bo można było na podstawie billu Dillinghama po roku, a następnie po 5 latach zamieszkania osiedlić się w Stanach Zjednoczonych. Dziś i to nie jest możliwem, bo na podstawie billu Johnsona mogą tylko ci cudzoziemcy osiedlić się w Stanach Zjednoczonych, którzy urodzili się na kontynencie amerykańskim. Żydzi wyparci ze swych placówek gospodarczych, spauperyzowani, emigrować muszą. Jeszcze dziś część Żydów tego nie widzi i wogóle uprawia wobec problemu dalszej pauperyzacji Żydów laissez-fairyzm.

Każdy naród uprawia dziś politykę emigracyjną w myśl pewnych zasad. Australja nie chce wpuścić imigrantów włoskich i żąda od Anglji pomocy przeciw emigrantom włoskim. Mussolini prowadzi racjonalną politykę emigracyjną i stworzył nawet Instytut dla finansowania włoskiej pracy zagranicą.

Organizacja sjonistyczna zaczęła prowadzić dla narodu żydowskiego świadomą politykę emigracyjna, tworząc ze Żydów świadomy czynnik ekspanzji narodowej i gospodarczej w Palestynie.

Z powodu trudności finansowych osłabła emigracja do Palestyny. Prezydent Organizacji sjonistycznej Weizmann przebywa w Ameryce w chwili, kiedy prezydent Coolidge ustalił kwotę imigracyjną, uniemożliwiająca Żydom imigrację.

Skorzysta Weizmann z tej sposobności i wytłumaczy Amerykanom, że jest ich obowiązkiem umożliwić emigrację Żydów do Palestyny, a jeśli zdarzają się jednostki, które w chwili, gdy bramy Stanów Zjednoczonych zostają dla nas zamknięte i nadal, osłabiają w tym dla całego żydostwa krytycznym momencie organizację i przez to opóźniają emigrację do Palestyny, to jest obowiązkiem odpowiedzialnych czynników organizacji wytłómaczyć Żydom amerykańskim, że nie mogą dalej pozostać obojetnymi wobec potrzeby emigracji Żydów.

Z drugiej strony nie powinna ustać nasza praca w Lidze Narodów, by ona, przez objęcie gwarancji dla pożyczki dla Palestyny, umożliwiła emigrację Żydów i w ten sposób przyczyniła się do rozwiązania sprawy emigracji i pauperyzacji Żydów.

Dr F. Rotenstreich

Wiadomości z kraju

Uchwalenie budżetu Rady miejskiej w Przemyślu

(Kor. wł.) Przemyśl, 9 kwietnia.

Ubiegłego tygodnia na kilku posiedzeniach Zarządu Tymczasowego miasta uchwalono budżet na rok bieżący. Ogólna suma preliminarza dochodów i rozchodów dochodzi do 2,600.000 zł. Budżet tegoroczny jest większy niż w roku ubiegłym, gdyż zarząd projektuje cały szereg inwestycyj i rozbudowań. Przedewszystkiem zostało postanowionem zautomobilizowanie zakładu czyszczenia miasta i straży pożarnej. W dziedzinie sanitarnej zanotować należy, kilka bardzo korzystnych uchwał. I tak postanowiono urządzić stację ratunkową, biura sanitarne, przechodnie przeciwgruźlicze, poradnię dla matek, wewnętrzne urządzenie szpitala epidemicznego; w dziale kanalizacji dalsza budowa kolektora na Wiarze, kosztem 520.000 zł. z uchwalonej już poprzednio pożyczki; na konserwację dróg, placów i budowy bruków około 300,000 zł. W zakresie szkolnictwa uchwalono na skutek starań radnych sjońskich 2,000 zł. dla Tow. żyd. szkoły i 500 zł. dlas zkoły ludowej Ezrach na Zasaniu. Nadto podwyższono subwencje w zakresie opieki społecznej i tak na żydowski dom starców 4800 zł. Podwyższono również dotacje dla różnych towarzystw i instytucyj kulturalnych do 5000 zł. na akcję popierania fizycznego wychowania młodzieży do 4000 zł., a sumy te rozdzielone zostaną między prywatne instytucje, wedle przyjętego klucza narodowościowego, a więc Polacy 45 proc., Żydzi 35 proc., Ukraińcy 20 proc. Dla żydowskiej bursy rzemieślniczej uchwalono 5000 zł., która to kwota zostanie wypłacona dopiero po ukonstytuowaniu się zarządu jako odpowiedniej osoby prawnej. Elektrownia miejska wykazuje na rok przyszły zysk 89,000 zł., przyczem ze swych wpływów pokryje koszta nadzwyczajnych inwestycyj: i tak zakupno drugiego motoru Diesla za kwotę 200,000 zł. celem wprowadzenia prądu zmiennego w samem mieście (Zasanie uzyskało w roku ubiegłym). Cena prądu jest najniższa ze wszystkich zakładów elektr. w Małopolsce (60 groszy za kilowat na godzinę), cena zaś prądu do motorów dziennych zostaje zniżona z 50 gr. na 35 groszy za kilowat. Zaznaczyć tutaj należy, iż dzięki żydo. radnym a w szczególności p. Dr. Reichmanowi ataki skierowane przeciwko kierownictwu elektrowni w szczególności przeciwko jej żydowskim funkcjonarjuszom zostały odparte i sprawa pomyślnie załatwiona. Sprawa p. inż. Jasińskiego dzięki umiarkowanemu postępowaniu p. kom. Rościszewskiego zostanie załatwiona i rozpatrzona we właściwym trybie urzędowym.

Budżet wodociągowy nasunął poważne trudności, gdyż dzięki inwestycjom zarząd wodociągów chciał podwyższyć podatek z 2 i pół proc. na 5 proc. czynszu przedwojennego. Po długich pertraktacjach ustalono opłatę 3,6 proc.

Na energiczne żądanie radnego żyd. p. Miesesa zniesiono podatek szyldowy, o co kupiectwo tutejsze od szeregu lat walczyło.

Uznając społeczną i kulturalną doniosłość kin dla szerszej masy ludności, zniżono podatek od widowisk z 50 proc. na 40 proc. Uchwalono również wniosek p. Dra Leiba Landaua idący w kierunku zmniejszenia względnie zatamowania dalszej rozbudowy biurokracji miejskiej i w tym celu wybrano komisję dla ustalenia stałych etatów urzędniczych.

Uchwalono również zwrócić się do województwa, by spowodowało zbadanie archeologiczne wartości kamieni grobowych i innych wykopalisk na starym cmentarzu żydowskim.

Wybrano również komisję, która ma zbadać przyczynę dotychczasowej nierentowności dóbr gminnych a w szczególności dóbr Kruhelu Małego.

Tak więc Zarząd wykazuje dużo zainteresowania i dbałości dla żywotnych interesów miasta.

List z Jarosławia

Z organizacji sjonistycznej. — Koło Kobiet Żyd. - Ż. F. N.

Praca sjonistyczna, która z powodu wyborów do ciał parlamentarnych, doznała pewnej przerwy, wraca napowrót w normalne tory, co znalazło swój wyraz na odbytem ostatnio posiedzeniu plenarnem Komitetu Lokalnego. Na posiedzeniu tem, po przemówieniu Dra Spatza o ogólnej sytuacji w sjonizmie, uchwalono m. in. poświęcić wolne dni świąt pesachowych przeprowadzeniu akcji Keren Hajessod.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Kobiet Żydowskich. Ze złożonego przez przewodniczącą p. Potascherową sprawozdania wynika, że Stowarzyszenie rozwijało energiczną działalność w kierunku narodowym, kulturalnym i społecznym. Utrzymywało mianowicie pomoc po zaszkolną dla biednych dzieci żydowskich wszystkich szkół ludowych, wychowując je w duchu narodowym, w miesiącach zimowych prowadziło bezpłatną herbaciarnię ludową dla biednej ludności żydowskiej, urządzało odczyty dla swoich członkiń, współpracowało we wszystkich akcjach życia narodowo- żydowskiego naszego miasta. Ostatnio przystąpiło Stowarzyszenie do światowej organizacji kobiet żydowskich „WIZO“. Ze sprawozdania kasowego wynika, że koło Kobiet Żyd. wydało w roku sprawozdawczym na cele narodowe i kulturalne przeszło 4000 zł. Te piękne rezultaty zawdzięczyć należy energicznej pracy przewodniczącej p. Frani Potascherowej, jakoteż całemu Wydziałowi. Następnie p. Potascherowa przemówiła o celach i zadaniach WIZA. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, wybrano ponownie jednogłośnie przewodniczącą p. Franię Potascherową, wiceprzewodniczącemi p. Preissmanową i p. Halberstaumową, skarbniczką p. Kurzwellową, sekretarkami p. Zeilerową i Weinbaumową, gospodynią p. Mohrenbergową.

Komisja Żydowskiego Funduszu Narodowego pod kierownictwem Dra Resslera przy energicznej i ofiarnej współpracy komisarza Zwi Chary tana, rozwija ożywioną działalność. Niestety akcja puszkowa nie wykazuje tych rezultatów, jakie mogłaby uzyskać w razie gdyby zwracano nieco więcej uwagi w niektórych kołach społeczeństwa na puszki, zwłaszcza, że niejednokrotnie kwoty puszkowe stoją w rażącej dysproporcji z zamożnością i inteligencją właściciela puszki. Byłoby rzeczą nad wyraz pożądaną, gdyby zwłaszcza inteligencja zawodowa, wykazała większą ofiarność na cele Ż. F. N., aniżeli dotychczas. Sz. S.

—o—

SAUL CZERNICHOWSKI W WARSZAWIE. Wybitny poeta hebrajski, Saul Czernichowski bawił przez dwa ubiegłe dni w Warszawie w sprawach wydawnictwa Sztybla. Saul Czernichowski udał się następnie do rodziny do Grodna.

ZGON ZNANEGO DZIAŁACZA SJONISTYCZNEGO. W Warszawie w hotelu „Cristal“ zmarł nagle znany i bardzo popularny łódzki działacz sjonistyczny, Dr L. Prybulski. Dr Prybulski był nader popularną osobistością w Łodzi, a przybył do Warszawy, by pożegnać się ze swymi krewnymi, którzy wyjechali do Palestyny.

O ZJEDNOCZENIE CENTRUM SJONISTYCZNEGO W B. KONGRESÓWCE. Onegdaj odbyło się w lokalu „Merkazu“ zebranie sjonistycznych działaczy w Warszawie celem doprowadzenia do zjednoczenia ogólnych sjonistów, nie należących do żadnej frakcji. Na konferencję przybyło 183 delegatów. W rezultacie konferencji wybrano wspólną komisję porozumiewawczą. (Jak wiadomo, istnieją w Warszawie dwie grupy ogólno-sjonistyczne: Al-Hamiszmar i Et-Liwnoth).

ZJAZD „EZRY“ CHALUCOWEJ WE LWOWIE. W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie zjazd rady naczelnej Ezry chalucowej. W zjeździe wzięło udział 50 delegatów. W skład prezydjum weszli Dr Weissberg, p. Teitelbaum, Schwebel, Kessler i Silber.

UROCZYSTOŚĆ PESACHOWA DLA ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH W PRZEMYŚLU odbyła się — jak nam donosi nasz korespondent przemyski — w pierwszy wieczór sederowy w sali kahału w obecności komendanta garnizonu gen. brygady Wierońskiego, pułk. Tuckera, pułk. Czyża, mjr. Pajączkowskiego, ppułk. Sebera, mjr. Korpaka, kap. Blumskiego, kap. Bieleni i in. Przemówienia wygłosili członek komitetu wyżywienia żołnierzy żydowskich p. Dr Michał Schwarz oraz gen. Wieroński. Ugoszczono stu żołnierzy żydowskich, stacjonowanych w tutejszym garnizonie. Uroczystość miała przebieg nader podniosły. Komitetowi, w skład którego wchodzili p. Jakób Hirschfeld jako przew., por. Apfelsüss jako sekr. oraz pp. Babad, Dienstag, Katz, Oestreicher, Dr Schwarz, kap. Rauch, st. ogniomistrz Mayer i st. sierżant Steg jako członkowie, należy się szczere uznanie za zajęcie się żołnierzem żydowskim.

O POMNIK DLA OFIAR ZABITYCH W CZASIE OFIAR W PIŃSKU. Niedawno uchwaliła rada miejska w Pińsku wystawić pomnik dla 36 Żydów rozstrzelanych w roku 1919. Województwo poleskie nie zatwierdziło tej uchwały. Rada miejska zwróciła się przeto ze skargą do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo odrzuciło rekurs z tem, że rada miejska spóźniła się z wysłaniem swej uchwały. Na wniosek żydowskich radnych miejskich ma magistrat w Pińsku w przeciągu trzech dni ujawnić, kto przyczynił się do spóźnienia wysłania uchwały. Równocześnie uchwalono wniosek w sprawie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw odrzuceniu uchwały rady miejskiej.

Pierwszy występ „Azazelu“

Stwierdźmy odrazu, że występ był udany, że „Azazelowcy“ naogół odnieśli duży sukces. Oklasków nie brakło, publiczność była bardzo zadowoloną i kilkakrotnie stanowczo domagała się „bisowania“.

Na tem mógłbym właściwie zamknąć recenzję, gdybym należał do publiczności. Niestety recenzent to nieszczęśliwy człowiek, który musi publicznie uzasadnić, dlaczego mu się coś podoba lub nie podoba. Recenzent musi też zważać na każde słowo, czyż istnieje bowiem brać bardziej wrażliwa na naganę, bardziej łasa na pochwały niż aktorska? Spełnijmy więc swój obowiązek obywatelski i zabawmy się trochę w „beifra“.

Otóż na bardzo dobry stopień zasłużył sobie przedwszystkiem p. Strugacz. Artysta ten ma wrodzone poczucie umiaru i zrozumienie dla ludowej piosenki. Jego numery, a zwłaszcza kazanie wigida, „chełmski kantor“ oraz duet z panią Karenl walnie się przyczyniły do niezawodnego wycieczstwa „Azazelu“. Jemu też zawdzięczamy ożywi lejowane stanowisko ludowej piosenki, repertuar który w tym zbyt może przeładowanym programie, co doprawdy szczera i serdeczna należy mu się podzięka. Nie trzeba się też dziwić, że p. Strugacz nie zapomniał o naszym krakowskim piosenkarzu p. Gebürtigu, którego piosenki są tak prymitywnie piękne i smutne. Jego duet z p. Rapplówną o krawczyku Nuchimku na tle pięknych dekoracyj p. Kleinmana wywołał też szczere zadowolenie publiczności.

Drugim filarem „Azazelu“ jest pani Kareni. Pani Nadia jest czarującą kobietą i doskonałą interpretatorką ludowych motywów. Jej swadka w duecie z p. Strugaczem, jej pyszna Żydówka, dowiadująca się od p. Rapplówej o śmierci syna, który aż sto milat żon jej bajeczny przytem śmiech jej pełna filuterności gra, wywołują na widowni radosną i swobodną wesołość. Mam jednakowoż cichutkie wątpliwości, czy jest tak samo szczęśliwą, gdy pokazuje się — w spodniach Pani Kareni ma zbyt dużo kobiecego wdzięku, jest chyba najbardziej kobiecą kobietą, by spodnie dodały jej jeszcze więcej uroku...

Pani Jarosławska jest ciekawą antyczną swej filigranowej figurynki, posiada bowiem gorący, żywy i wybuchowy temperament. Nie wierzę jej jednakowoż, by zdolną była „do komus po zębach“, chociaż wymownie i przekonywująco o tem zapewnia w ognistym swym tanecznie rozśpiewanym numerze „Precz z zimnemi rękoma“, tak mile bowiem robi wrażenie...

Panią Raplówną znamy, cenimy i lubimy jako naszą dobrą znajomą z ubiegłego sezonu, to samo powiedzieć możemy o panach Hirszfeldzie i Potasińskim. Dobrym nabytkiem jest p. Kurz o wszech stronnej „vis comica“ i pan Messer o potężnej i silnej skali głosu. Że dekoracje są naogół bardzo pomysłowe, pełne ruchu i rytmu, nie trzeba chyba nadmienić, wszak projektował je p. Fritz Kleinman.

Program był bardzo obfity, może za obfity. P. Struger wszystkim chciał coś dać. A więc „galerja“ dostała „Rozwód w rabinacie“, polityczny — monolog kandydata „Agudy“, a pięknoduchy ludową piosenkę. Ale jeśli ktoś wszystkim chce coś dać, nie może ustrzec jednolitości, musi iść na pewne ustępstwa. Taki to już los niestety wszelkich teatrów. Nie bądźmy więc srogimi estetami i cieszmy się, że mamy miłych, rozśpiewanych siewców humoru, którzy z taką miłością odnoszą się przytem do żydowskiego słowa i ludowej piosenki.

Konferencierkę dość żywo prowadził p. Grundberg.

Moassi.

Afera brylantowa w Gdańsku

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska, w strażnicy celnej Kalthof wykryto wielki transport brylantów, przemycanych do Polski, Jeden z pasażerów usiłował podczas rewizji celnej ukryć jakieś pudełko. Jak się okazało, w pudełku znajdowało się 70 brylantów wielkości orzecha, a wartości 300 tys. guldenów gdańskich. Pasażera aresztowano; jest to kupiec warszawski, Abraham Schulfried, znany handlarz brylantów. Schulfried oświadczył w śledztwie, że chciał oclić brylanty, lecz nie zdążył tego uczynić, albowiem został aresztowany. Do Gdańska wyjechał z polecenia rodziny Schulfrieda adwokat ,który interwenjował u władz gdańskich w sprawie wypuszczenia Schulfrieda na wolność. Władze gdańskie uzależniają zwolnienie Schulfrieda od porozumienia się z departamentem celnym w Warszawie.

Prasa gdańska podaje sensacyjne wiadomości na tle powyższej sprawy. I tak, twierdzi ta prasa, że u Schulfrieda znaleziono dokumenty stwierdzające, że 70 brylantów otrzymał on od pewnego komisarza sowieckiego, którego nazwiska nie udało się jeszcze ustalić i że istnieje dziwny związek między Schulfriedem, a bankierem belgijskim, który wydawał Schulfriedow czeki na znaczne sumy pieniężne itd.

Twierdzenie, że Schulfried należy do tajnych handlarzy brylantów, jest bezpodstawne. Schulfried jest kupcem warszawkim i mieszka przy Rymarskiej 6.

—o—

ROZBUDOWA DWORCÓW KOLEJOWYCH W UZDROWISKACH. Ministerstwo komunikacji przystąpi w najbliższym czasie, a mianowicie w ciągu miesiąca maja do rozbudowy dworców kolejowych w uzdrowiskach. I tak w Rabce zbudowany zostanie nowy dworzec, w Krynicy zwiększona zostanie ilość torów, a dworzec będzie rozszerzony i przebudowany. W Truskawcu wszystkie budynki i dworzec otrzymają elektryczne oświetlenie, założona zostanie również tam restauracja kolejowa.

DALSZE ODROCZENIE PROCESU GEN. ROZWADOWSKIEGO. Proces gen. Rozwadowskiego zostanie odroczona na czas neiograniczony ze względu na stan zdrowia generała.

NIEUDANY ZJAZD WOLNOMYSLICIELI. W niedzielę i poniedziałek odbywał się w Łodzi zjazd wolnomyślicieli. Z powodu udziału elementów komunistycznych w zjeździe policja zjazd zlikwidowała, aresztując 58 delegatów.

ZNACZNE ZWIĘKSZENIE SZYBKOSCI POCIĄGÓW. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo komunikacji postanowiło zakupić 200.000 szyn kolejowych ciężkich, o długości 18 m. Dotychczasowe szyny krótkie zostaną zastąpione temi szynami, co umożliwi zwiększenie szybkości pociągów o 30 procent.

ŚP. WACŁAW WOLSKI. W Warszawie zmarł znany z okresu „Młodej Polski“ poeta i feljetonista, Wacław Wolski. Po wojnie był współpracownikiem „Robotnika“. Zmarł w 64 roku życia.

WYPADEK AUTOMOBILOWY SENATORA SZABADA. Senator Dr Szabad z Wilna wpadł onegdaj pod koła automobilu. Dr Szabad z zawodu lekarz szedł do chorego, w drodze najechał nań samochód. Dr Szabad cudem uniknął śmierci, nie odniósłszy żadnych ran.

ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ W WARSZAWIE. Jak wiadomo, zostali obydwaj inżynierzy, którzy budowali gmach w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej, wypuszczeni czasowo na wolność. Inż. Weisblatt leży chory. Onegdaj przybyła do niego delegacja robotników zatrudnionych przy budowie gmachu, wyrażając mu współczucie z powodu katastrofy. Delegacja oświadczyła, że jest przekonana, że winę katastrofy nie ponosi inż. Weissblatt.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zaostrzenie braku gotówki

Kraków. 11 kwietnia.

Ciasnota gotówkowa zamiast ustępywać, przybiera u nas coraz ostrzejsze rozmiary, dowodzi tego przedewzystkiem ogromnie wysoka stopa procentowa pobierana przez prywatnych dyskontentów a przewyższające znacznie dozwoloną legalnie granicę a dowodzi tego również coraz powszechniejsze nadmiernie i niezdrowe stosowani ew obiegu zamiast gotówki — weksli i to nawet przy drobnych zakupach w sklepach a nawet przy wypłatach pensyj pracownikom!

Przyczyny tej ciasnoty, w której dusi się życie gospodarcze, są jasne. Przedewzystkiem nasz obieg pieniężny jest ogromnie mały w porównaniu z wszystkiemi innemi państwami Europy. Po przeliceniu wszystkich walut na dolary wynosił obieg banknotów w dolarach na głowę ludności przed wojną i w końcu 1927 r.

	rok 1914	1927
Anglja	3.2	47.6
Belgja	26.6	36.7
Danja	14.0	27.9
Francja	29.5	55.7
Hispanja	18.1	32.3
Niemcy	9.5	20.9
Norwegja	12.0	32.7
Rumunja	11.9	8.1
Szwajcarja	14.7	46.6
Szwecja	11.2	23.7
Włochy	10.3	24.5
Polska	?	3.9

Zestawienie to wykazuje, jak uderzająco mniejszy jest nasz obieg pieniężny niż zagranicą, gdyż Rumunja posiada blisko dwa razy wyższy obieg pieniężny, niż tojąca na szarym końcu tej tabeli Polska. Ponadto uwzględnić należy, że w krajach zagranicznych ogromną, większą niż obieg gotówkowy rolę odgrywa obrót czekowy i cleringowy, który u nas zaledwie dopiero się rozwija. Przy tak jaskrawych różnicach nie można się dziwić, że nasze życie gospodarce najduje się w o wiele gorszem położeniu i zamiera wprost dla braku płynnego kapitału.

Dalsą przyczyną, pomniejszającą jeszcze bardziej i tak już niezwykle mały obieg pieniężny, jest fakt, że bardzo poważna cęść tego obiegu nagromadzona jest w kasach skarbowych jako reerwa. Wysokość tych sum, wycofanych faktycznie obiegu, oceniana jest rozmaicie, inaczej bowiem szacują ją ekonomiści prywatni, inaczej zaś p. Minister Skarbu, jednakże według urzędowej pracy p. Stefana Starzyńskiego p. t. „Stan finanowy Polski w 1927 roku“, nadwyżka funduszów skarbowych, stanowiąca z początkiem roku 1927 sumę 196.7 milj. zł. wzrosła z końcem tego roku do sumy 550.1 milj. złotych. Z funduszów tych niewielka tylko część ma być obecnie przeznaczona na inwestycje pod naciskiem żądań połeczeństwa. Skoro nasz obieg pieniężnży i tak już jet niezwykle małym, jak to widzimy z poprzedniego zestawienia, łatwo sobie wyobrazić, jakie kutki musi za sobą pociągać przetrzymywanie w kaach skarbowych połowy tego obiegu...

Gdybyż jednak przynajmniej ta pozostała kwota emisji banknotów znajdowała się istotnie w naszym obiegu gopodarczym! Tak jednak nie jest, gdyż znaczne sumy stezauryzowane ą wśród ludności wiejskiej i miejskiej a rozmaite zarządzenia gopodarczo - fiskalne rządu zamiat wpływać w kierunku wydostania tych um z przeróżnych zakamarków i wprowadzenia ich w obieg gospodarczy, działają we wręcz przeciwnym kierunku, powstrzymując posiadaczy przed produktywnym użyciem tych zapaów potówkowych.

Już krótki czas, jaki upłynął od ogłoszenia osławionej instrukcji o informacyjnych biurach skarbowych, wystarczył, by fachowcy stwierdzili wzrastającą niechęć wśród społeczeństwa do składania oszczędności czy też przejściowo zbędnej gotówki do banków. iechęć ta jest zrozumiała. bo wszakże instrukcja powyższa upoważnia organy skarbowe do zbierania w bankach informacyj co do wzelkich transakcyj dokonywanych w bankach przez ooby prywatne...

Zamiast więc, jakby tego wymagała konsolidacja gospodarcza państwa, dążyć, aby wzelkie operacje pieniężne koncentrowały się w bankach, wprowadzenie biur informacyjnych skarbowych działa we wręcz odwrotnym kierunku, powstrzymując ludzi od posługiwania się przy rozmaitych transakcjach bankami, a nawet wogóle od przedsiębrania tych transakcyj. Polityka taka doprowadzi może do tego, że skarb poinformowany będzie o wszelkich czynnościach gospodarczych obywateli, ale... ilość tych czynności zmniejszy się do minimum!

Błędnem wydaje się również zbyt pospieszne i nieuzasadnione nazemi stosunkami gospodarczemi obniżanie dopuszczalnych odsetek. Podobno nawet w bliskiej przyszłości ma się ukazać nowe rozporządzenie, wprowadzające jeszcze ostrzejsze sankcje karne za przekraczanie dozwolonej stopy procentowej. I tu powiedzieć można to samo o stosunku represyj karnych do życia gospodarczego. Jeżeli podaż kapitałów będzie dostateczna, t represje karne będą zupełnie niepotrzebne, gdyż i bez nich stopa procentowa się obniży. Jeżeli natomiast brak kapitałów trwać będzie nadal, to surowe ściganie przekroczeń dopuszczalnej stopy procentowej doprowadzi może do tego, że stopa ta nie będzie przekraczana, jednakże ilość kapitałów wypożyczanych zmniejszy się bardzo znacznie. Zbyt niska bowiem stosunkowo — stopa procentowa jest zbyt mała zachętą dla prywatnych kapitalistów, by swe kapitały oddawali na procent a skutek będzie taki, że będą oni raczej szukali sami korzystniejszych lokat bezpośrednio w produkcji lub handlu. — Gdy zaś i tak przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe skazane są na korzystanie kredytu, zatem zwiększenie liczby tych przedsiębiorstw zwiększy jeszcze zapotrzebowanie kredytu. — Skutek będzie zatem odwrotny do zamierzonego,

Podkreślić należy, że p. Charles Dewey w sprawozdaniu swojem zwrócił uwagę, że już przy obecnej stopie dyskontowej kapitały zagraniczne nie przypływają do Polski w dostatecznych ilościach i że **dopływ ten może ustać zupełnie, jeżeli stopa procentowa wykaże tendencję zniżkową.** Uwaga ta p. Dewey'a, dostatecznie obznajmionego z nastrojami amerykańskich sfer bankowych jest niezmiernie ważną i powinna być ostrzeżeniem przed zbyt pospiesznemi pociągnięciami rządu w kierunku obniżania stopy procentowej zapomocą represyj karnych.

12 procentowa stopa dyskontowa jest wprawdzie wysoka, gdyż zyski naszych przedsiębiorstw nie są wielkie, jednak bardzo liczne sfery przemysłowe i handlowe byłyby zupełnie zadowolone, gdyby choćby na tych warunkach mogły otrzymać kredyt. Polityka rządowa powinna zatem zmierzać nie do obniżenia stopy procentowej poniżej 12 proc., co w naszych obecnych warunkach jest gospodarczo niemożliwe, lecz powinno zmierzać do udostępnienia kredytu na tych warunkach tym szerokim sferom gospodarczym , które od kredytu tego obecnie są wyłączone choć w zupełności na niego zasługują. Konieczną więc jest liberalniejsza polityka kredytowa Banku Polskiego i uwzględnienie w większej mierze potrzeb kredytowych handlu, na co Bank Polski bez wahania mógłby się zdecydować, zwłaszcza, że według oświadczenia p. Ministra Skarbu w Sejmie już przy obecnych rezerwach kruszcowo - walutowych może Bank Polski powiększyć emisję banknotów o jeden miljard złotych!

z **Dr. B. S.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzieli udział w pogrzebie i oddali ostatnią przysługę naszemu kochanemu synowi i bratu błp. **Markowi Olinerowi** składamy tą drogą Krewnym, Znajomym, Kolegom oraz Stow. „Ognisko“ w Tarnowie, serdeczne podziękowanie.

23 g **Rodzice i Rodzeństwo.**

Kronika szachowa

BUKARESZT. W turnieju o mistrzostwo Rumunji pierwszą nagrodę zdobył champion bukareszteńskiego żydowskiego klubu szachowego Max Wechsler (10 punktów bez przegranej!). Dalsze nagrody zdobyli: Kapitan Gudin 9 i pół p., Herland 8 p., Inż. Loewenton 6 i pół p., Aleksandresen 6 p. i Taubmann 5 i pół p.

*

WIEDEŃ. W narodowym turnieju wiedeńskim biorą udział następujący mistrze: Grünfeld, Spielmann, Dr. Tartakower, Kmoch, Takacs, Becker, Hönliger, Gruber, Lokvenc, Müller, Benlum i A. Steiner.

*

ŁÓDŹ. Mistrzostwo Łodzi na rok 1928 zdobył mistrz T. Regedziński, drugie miejsce zajął A. Kolski.





Towarzyszom Drowi Adolfowi i Drowi Ignacemu Schwarzbartom wyrażam na tej drodze z powodu zgonu ich błp. Czcigodnej Matki serdeczne współczucie.

Dr. Ozjasz Thon

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 40	KWIECIEŃ 11 Środa 21 Nissan 5688	Zachód słońca 18 m. 26

Koledze Dr. Ignacemu Schwarzbartowi wyrażam z powodu zgonu jego błp. Matki serdeczne i gorące współczucie

Redakcja „Nowego Dziennika“

* * *

Tow. Drowi Ignacemu Schwarzbartowi zasyła wyrazy najszczerszego współczucia

Rada Nadzorcza i Dyrekcja „Nowego Dziennika“

—o—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się w piątek rano o zwykłej porze, z powodu jutrzejszego końcowego święta Pesach.

—o—

— **KAZANIE W TEMPLU.** W ostatni dzień święta Pesach, jutro we czwartek podczas nabożeństwa porannego w synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie, wygłosi kazanie rabin Dr. Thon.

— **LOKALNA KOMISJA SZEKLOWA** komunikuje: Onegdaj odbyło się konstytuujące posiedzenie lokalnej komisji szeklowej w Krakowie, w skład której wchodzą przedstawiciele ogólnej organizacji sjońskiej oraz wszystkich frakcyj (Mizrachi, Hitachduth i Poale Sjon). Po ustaleniu wytycznych pracy postanowiono zwrócić się do wszystkich towarzyszy oraz organizacyj młodzieży z wezwaniem przeprowadzenia jaknajintensywniejszej akcji, celem osiągnięcia nałożonego kontyngentu 5000 szekli.

— **POSIEDZENIE LOKALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu w lokalu Org. Sjońskiej, Stradom 15.

— **LOKALNA KOMISJA SZEKLOWA** wzywa organizacje młodzieży, które dotychczas jeszcze nie odebrały szekli, by bezwłocznie to uczyniły.

— **POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY WYZNANIOWEJ**, odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godzinie 4 popoł. w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: sprawozdanie szpitalne za rok 1927, wniosek komisji prawno-administracyjnej o rozpisanie konkursu na 2 stypendja po 250 zł im. inż. Józefa Sarego dla słuchacza Uniw. Jagiell. i ucznia Talmud Tory, wniosek sekcji skarbowej w sprawie regulacji płac funkcjonarjuszy cmentarnych, regulamin cmentarny. Przy drzwiach zamkniętych sprawy osobiste.

— **DARY ŚWIĄTECZNE DLA CHORYCH W SZPITALACH KRAKOWSKICH.** Komitet z ramienia Schroniska dla przejeżdżających chorych (Szeroka 8) zorganizował z inicjatywy pp. Adolfa Scheina i Józefa Peipera akcję świąteczną dla chorych bez różnicy wyznania, przebywających w szpitalach krakowskich. Zebrane wśród obywatelstwa dary rozdzielono między chorymi, uradowanymi tą oznaką pamięci o nich i troskliwości.

— **POPIS ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO,** który odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Starego Teatru, obejmuje ćwiczenia dzieci, uczenic, uczniów, pań i panów. Pozostałe bilety w cenie zł 4, 3, 2 i 1.50 są do nabycia w Kasie Starego Teatru.

— **ODZNACZENIE.** Pani Ludwika Grodzicka profesor muzyki w Krakowie, otrzymała od rządu francuskiego dystynkcję: „Officier d'Academie“.

— **66 WYPADKÓW ODRY W UB TYGODNIU.** Wedle wykazu Miejskiego urzędu zdrowia stan chorób zakaźnych w Krakowie w tygodniu od 1 do 7 bm. wyrażał się w następujących cyfrach: odry 66 wypadków, szkarlatyny 9, tyfusu brzusznego 4, kokluszu 2, oraz po 1: czerwonki, tężca, różyczki, dyfterji, róży i ospy wietrznej.

— **OSTRZEŻENIE PRZED FAŁSZYWYMI MONTERAMI.** Elektrownia miejska w Krakowie ostrzega swoich konsumentów przed różnymi osobnikami, którzy wchodzą do kamienic i podają się za funkcjonarjuszy elektrowni, przyczem kradną części instalacji elektrycznej w mieszkaniach, klatkach schodowych i latarniach orjentacyjnych. Elektrownia miejska zwraca uwagę, że wszyscy jej funkcjonarjusze są zaopatrzeni w legitymacje służbowe, których okazania należy żądać. Jest to jedyny sposób uchronienia się przed szkodami.

— **WYPADKI PRZY PRACY.** Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił wczoraj pierwszej pomocy 27-letniemu Edmundowi Malarzowi, zajętemu w fabryce wódek „Krakus“. Malarz uległ w czasie pracy atakowi epilepsji. Następnie interwenjował lekarz na ul. Lokietka, gdzie w fabryce puszek do konserw maszyna zmiażdżyła prawą rękę Eleonorze Strojnej. Ofiarę zawodu po opatrzeniu przewieziono do szpitala chirurgicznego.

— **DWA WŁAMANIA.** Władysław Ryś, zam. przy ul. Szlak l. 22 zgłosił do policji, że dnia 9 bm. włamano się do jego mieszkania zapomocą wytrycha lub dobranego klucza i skradziono mu garderobę i bieliznę wartości 370 zł. Równocześnie prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do mieszkania Władysława Bulandy w tymsamym domu przez wyłamanie zasów przy drzwiach i skradli 1 ubranie męskie, 1 zegarek i 1 obrączkę złotą wartości 300 zł.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

BŁP. CHANA SCHWARZBARTOWA

Dnia 6 bm. zmarła w Chrzanowie po długiej i ciężkiej chorobie obywatelka tamtejsza błp. Chana Schwarzbartowa w 73 roku życia. Niezwykła dobroć i wysoka inteligencja cechowały tę zacną kobietę. Wierna tradycji żydowskiej, nie zapominała też o obowiązkach wobec budzącego się ruchu narodowego, odnosząc się ze szczególną miłością do Żyd. Funduszu Narodowego. Tłumny udział w pogrzebie był też dowodem szczerej sympatji, jaką błp. Schwarzbartowa cieszyła się wśród ogółu ludności. Zmarła była matką naszych towarzyszy Inż. Józefa Schwarzbarta we Wiedniu Dra Adolfa Schwarzbarta, lekarza w Krakowie, Dr Ignacego Schwarzbarta, adwokata w Krakowie oraz Elli Riegerowej, prof. gimn. hebr. w Lodzi, żony Dra Saula Riegera, dyrektora tegoż gimnazjum.

—o—

Komitet Lokalny Organiz. Sjońskiej w Krakowie składa niniejszem tow. **Drowi Ignacemu Schwarzbartowi** wyrazy współczucia z powodu śmierci **Jego Matki.** 1010 x

—o—

Szczere, głębokie współczucie z powodu śmierci Matki **błp. Chany Schwarzbart, wyraża tow. Dr Ignacemu i Dr Adolfowi Schwarzbartom**

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie.

1011 x

Podziękowanie.

Imieniem Wydziału Stowarzyszenia zakładu wych. sierót żyd. przy ul. Dietla 64 w Krakowie składam na tej drodze Wnemu Państwu Meierowi i Emmie Zeltnerom z Australji najserdeczniejsze podziękowanie za iście książęcy dar w postaci 100 funtów angielskich, złożony na rzecz naszego Stowarzyszenia.

Dr. med. Rafał Landau

prezes

1015

W Krakowie, dnia 9. kwietnia 1928.

— **TEMKINJA.** Dziś o godz. 4 popoł. referat tow. J. Ohrensteina b. prezesa egzekutywy lwowskiej n. t. „Biblja a myśl państwowa“. We czwartek: o godz. 4 popoł. referat tow. Seidena n. t. „Galuthowy chejruth“. W sobotę o godz. 4 referat tow. Laufera n. t. „Polityka sjonistyczna a rewizjonizm“. Goście mile widziani.

— **KOMISJA OŚWIATOWA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH** (Zielona 8) urządza dziś śwe środę 11 bm. o godz. 3-ej popoł. refrat tow. Dra Böhma n. t. „Tel Chaj a klasa robotnicza w dobie obecnej“. We czwartek 12 bm. wycieczkę, którą prowadzi tow. Dr. Schlang. Zbiórka o godz. 3-ej w lokalu Związku.

— **RZESZÓW!** Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ urządza w niedzielę 15 bm. o g. 4 popoł. odczyt red. Dra Berkelhammera n. t. „Żydzi na wulkanie sowieckim“.

Egon Petri

światowej sławy pianista obejmuje z dniem 1 września 1928 r. kierownictwo kursu mistrzowskiego gry na fortepjanie w Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Kraowie.

Kurs mistrzowski obok gry na fortepjanie obejmować będzie również wykłady teoretyczne o technice gry na fortepjanie i interpretacji literatury fortepjanowej. Obok uczestników kursu, którzy będą pobierali lekcje gry na fortepjanie, dopuszczeni będą na kurs również przysłuchujący się tzw. hospitanci.

Wszyscy uczestnicy kursu obowiązani będą do obecności przez cały czas trwania kursu na lekcjach swych kolegów.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na kursie wskazanem jest jak najrychlejsze zgłaszanie się na kurs. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Towarzystwa Muzycznego (Stary Teatr) w godzinach urzędowych, udzielając bliższych informacyj i wyjaśnień.

Gdyby zgłosiła się odpowiednia liczba osób, które życzyłyby sobie rozpoczęcia nauki wcześniej, kurs zostałby otwarty już w maju br.

—o—

— **GOŚCINNE WYSTĘPY „AZAZELU“.** We czwartek 12 bm. o godz. 8'15 wieczorem powtórzenie pierwszego programu „Azazelu“. Publiczność gorąco przyjęła wykonawców, oklaskując pojedyncze numery.

—o—

— **JEDYNY WYSTĘP SŁYNNEGO JAZZ-BANDU „SZAŁ“** na Raucie wiosennym Stow. ku wsparciu żyd. uczniów szkół średnich odbędzie się w sobotę 14 bm. w salach WP. Bolońskiego, Rynek gł. 34. Początek o godz. 10-tej.

—o—

— **WSPÓLNE POSIEDZENIE PREZYDJUM ŻYD. TOW. GIMN. Z KIEROWNIKAMI KURSÓW** odbędzie się dziś we środę punkt. o godz. 2'30 pop. Orzeszkowej 7.

—o—

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś we środę o godz. 3 popo. Zebranie towarzyskie. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Jutro, czwartek o godz. 3 pop. Plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Przybycie obowiązujące.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Spacer organizacyjny półdniowy odbędzie się we środę. Zbiórka o godz. 2'30 popoł. przed parkiem Jordana. Jawić się licznie. Plenarne zebranie członków Związku odbędzie się we czwartek w lokalu własnym. Referat wygłosi kol. Dr S. Stendig. Prócz tego na porządku sprawy organizacyjne pierwszorzędnej wagi. Początek o godz. 8-mej wieczór. Przybycie obowiązujące.

— **„HEATID PRZYSZŁOŚĆ“** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś we środę punkt. o godz. 3'30 pop. kółko samokształceniowe. Biblioteka i czytelnia otwarta jutro we czwartek od godz. 3—4'30 pop.

— **TRZY WYKŁADY PROF. UNIW. DRA ROMANA DYBOSKIEGO** o Anglji współczesnej odbędą się we środę 11, czwartek 12 i piątek 13 bm. w Kollegium Wykładów Naukowych. Pocz. o godz 7 wieczór.

— **„MERKAZ HACEIRIM“** (Krakowska 41). Dziś we środę 11 bm. zgromadzenie senjorów. Na porządku dziennym sprawa 10-letniego jubileuszu „Merkazu“. Początek o godz. 4'30 popol. O godz. 2'30 pop. posiedzenie Komitetu jubileuszowego.

— **ŻYDOWSKIE TOW. OŚWIATY LUDOWEJ W KRAKOWIE.** Dziś we środę o godz. 2'30 pop. (ul. Krakowska 25 I p.) wykład Dra Leona Feinera pt. „Od białego terroru do rządów socjalistycznych“ (Ruch robtoniczy w Finlandji). Jutro we czwartek o godz. 2'30 pop. tamże wykład Dra Ignacego Aleksandrowicza pt. „Rewolucja r. 1848“

— **ŻYD. RADA KRAJOWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (KULTUR-AMT).** W piątek 13 bm. o godz. 8-mej wiecz. (ul. Krakowska 25 I. p.) Odczyt Dra Michała Schuldenfreia pt. „Nowe ustawodawstwo robotnicze“.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ZYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i SLĄSKA (W. I. Z. O.)

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE

Nasza praca palestyńska

Nie ulega watpliwości jeden fakt, że życie w Palestynie jest ciężkie. Wiedzą o tem wszyscy ci, którzy w Palestynie byli i ci, którzy o niej dużo czytali lub słyszeli. Ale też dla wszystkich, którzy się bliżej ludziom palestyńskim przypatrzyli, przysłuchali, pewnem jest, że te krwawe trudy noszą w sobie wielkie rekompensaty, że chalucim, to nie koniecznie mistycy, którzy idą przed siebie — zapominając o sobie — wpatrzeni w swój święty cel. Nie, to są przeważnie ludzie, którzy bardzo życie kochają i właśnie dlatego nie chcą go zmarnować, nie chcą go rozmienić na drobną monetę codziennych wygód i małych przyjemności. Wszyscy oni mają jedną charakterystyczną cechę: dalekowzroczność. Promieniami swego serca, falami swych głębokich myśli przenikają chwilowość, teraźniejszość i żyją dla przyszłości. Żyją całą pełnią swych sił, bo musza się zmagać z życiem, bo muszą walczyć dzień w dzień z klimatem, z troską dnia powszedniego i z zagadkami nowych form życia, życia zbiorowego i na wskróś społecznego. Przedewszystkiem zaś walczą ze sobą nim się do tych nowych warunków życia i pracy przyzwyczają. Wszystko to wraz z wpływem przyrody i kultury wschodu stwarza atmosferę niezwykle intensywną, naładowaną energją — atmosferą zapału aż do pasji, pracą aż do umęczenia, poświęcenia aż do bohaterstwa. I w tem leży ta tajemnica uroku, jaki roztacza dzisiejsza Palestyna na świat cały, a w każdym razie na całe żydostwo, nawet na tych wszystkich, którym rozwiązanie kwestji żydowskiej jest mało ważne, lub obce. Wszystko co zdrowe i wartościowe czeka tylko na otworzenie bram kraju, na zniesienie chwilowych zakazów emigracji. Nie wszyscy, których wpuszczą zostaną, a z tych, co zostaną niejeden skarżyć się będzie. Trudno, nie każdy może być bohaterem, ale — każdy może być pożytecznym!

Wiem, że jeśli chodzi o ludzi przywiązanych do sjonizmu, nikt się nie zawaha przed tem minimum, koniecznem dla siebie i dla Żydostwa. Są jednak Żydzi czy Żydówki, którzy stoją zdala od żywotnych spraw ich narodu, nie doceniają ich ważności, nie odczuwają ich braku. Tym ludziom chciałabym wskazać szerokie horyzonty wśród których obraca się praca w Erec. Chcę pokazać wielkie zdobycze może dla całej ludzkości, może tylko dla wielkiej jej części, a w takich ramach każdy już niemal pracować może. Jest faktem, że Żydzi zaczęli budować swą ojczyznę od nowa, więc opuścili wszystko co stare zmurszałe i zgodnie z postępem ducha i techniki przystąpili do roboty. Palestyna stała się polem ogromnie ciekawych i pięknych eksperymentów społecznych, czy to w swych zbiorowych formach życia gospodarczego, czy w dziedzinie szkolnictwa. Mało gdzie na świecie tak się szanuje ludzi pracujących, jak Erec. Bo tam każdy pracuje, w naturalny sposób, z konieczności życia. Nic więc dziwnego, że robotnicy w Palestynie rekrutują się z materjału pierwszorzędnego tak pod względem kulturalnym jak i etycznym. Nie wspomniałam dotychczas o stanowisku kobiet w młodem społeczeństwie żydowskiem, choć ta sprawa szczególnie nas zajmuje. Nie wspomniałam o zdobyczach, które jej w dzisiejszej Palestynie przypadły. — Oczywista, nie spadły one z nieba. Jeśli dziś kobieta bierze udział na równi z mężczyzną we wszystkich naradach osady, kwucy czy gdulu, jeśli nawet może być kierowniczką kwucy mieszanej, jak n. p. Fanny Deutsch w Markenhofie, to dlatego, że chalucot pracują po wsiach mimo mniejszych sił fizycznych na równi z chłopami w każdym dziale gospodarstwa, pełne ambicji, czasem aż chorobliwej by się nie dać wyprzedzić, by mieć równy udział w odbudowie Erec.

W miastach w przeciwieństwie do wsi nie wszędzie zapanowały nowe formy życia gospodarczego.

Gdzie one są, a więc w Chawurach, tam ma kobieta pełne możliwości pracy w takich zawodach, do których jej w innych krajach nie dopuszczają. W domach prywatnych, życie kobiety też ma inny wygląd, niż u nas, bo każda niemal pracuje. Służba wogóle nie istnieje, w rzadkich wypadkach bierze się pomocnicę (ozeret) którą traktuje się jak urzędniczkę. — Chlubnym rysem kobiety palestyńskiej, mimo ciężkich warunków życia jest bardzo wysoka kultura w pielęgnacji dziecka, poziom którego nie zna wschodnia Europa, zwłaszcza w klasie robotniczej.

Jedno pociąga za sobą drugie. Ważne stanowiska i zasługi kobiet w życiu gospodarczo-społecznym dały jej prawo żądania i możliwości zdobycia znacznego równouprawnienia politycznego. Kobiety mają czynny i bierny udział nietylko we wszystkich organizacjach robotniczych, ale i w „Asejfat Niwaharim" (w parlamencie). W kwestjach polityki orjentują się doskonale, bo w młodym organiźmie palestyńskim wszystkie kwestje polityczne są równocześnie kwestjami egzystencji każdej jednostki. Poziom polityczny podnosi i prasa, która ma poziom rzadko w Europie spotykany i w której bardzo wiele kobiet bierze udział.

W efekcie okazuje się, że budując nowe życie na podstawach sprawiedliwości i postępu, stworzyli pionierzy i pionierki w Erec warunki rozwoju wolnej, pracującej i samodzielnej kobiety, słowem to wszystko o co walczą ruchy socjalityczne, czy feministyczne ze znacznie mniejszymi rezultatami w innych krajach.

Reasumując wszystkie wspomniane fakty, widzimy, że wysoko noszą Żydzi palestyńscy swój sztandar wolności, mocno mają utkwiony wzrok w jej ostatecznym celu: Pracy dla dobra całego świata i wszyscy, którzy nie są złej woli lub co gorsza bez woli miejsce i pracę przy nim znajdą.

Dr S. L.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

Z DZIAŁALNOSCI ODDZIAŁU W. I. Z. A. W TEL AWIWIE. Palestyńska grupa W. I. Z. A. w Tel-Awiwie posiada obecnie własny lokal klubowy przy ul. Nachlath Benjanim, w którym odbywają się kursa gotowania, szycia, cerowania i odnawiania. Dr. Zlocisti wykłada o hygienie dla dziewcząt powyżej lat 16 tu. Wykłady z historji żydowskiej i geografji Palestyny są w przygotowaniu, W klubie tym urządza się też przyjęcia dla gości zagranicznych. Klub liczący 700 członkiń stanowi prawdziwą dumę W. I. Z. A. Z inicjatywy p. Anity Müller-Cohen zostaał przeprowadzona „akcja ogródkowa", w której wychowanki tamtejszego „hostelu" wzięły udział jako ogrodniczki i założyły przy wielu żydowskich domach ogrody warzywne, które odtąd są pielęgnowane przez właścicieli i przynoszą im korzyść i radość. W przeciągu 6-ściu miesięcy założono 170 ogródków warzywnych w najuboższych dzielnicach Tel-Awiwu. Obecnie rodziny nie tylko pokrywają własne zapotrzebowanie, ale nawet wymieniają u kupców jarzyny na inne środki żywności. z s

KOBIETA I PRASA. Bardzo interesujący punkt tegorocznej wystawy prasowej w Kolonji stanowić będzie oddział „Kobieta i prasa". Oddział ten przedstawi stosunek kobiety do prasy od jego bardzo nieśmiałych i nielicznych początków, aż do dnia dzisiejszego. W tym przeglądzie historycznym ze szczególnym naciskiem uwydatnione będą: dążenie kobiety do głębszego wykształcenia, walka jej o pracę zawodową i o prawa polityczne, odpowiedział na wola kobiety uczestniczenia w kształtowaniu życia kulturalnego w domu, rodzinie i społeczeństwie. Kobieca wystawa prasowa przedstawi wierny obraz rozwoju kobiety w ciągu wieków a zarazem przez swój charakter międzynarodowy umożliwi interesujące porównania co do stanowiska kobiety u poszczególnych narodów. Wystawa obejmie dwa działy: 1) dział ogólny, 2) poszczególne wystawy uczestniczących stowarzyszeń i związków.

KONGRES KOBIET W KOLONJI. W miesiącach letnich, najprawdopodobniej w lipcu, odbędzie się w Kolonji z okazji wystawy prasy kobiecej na ogólnej „Wystawie prasowej" 3-dniowy kongres wszystkich kobiecych stowarzyszeń. Kongres ma mieć ogromnie uroczysty charakter. Do udziału zostaną też zaproszone wybitne kobiety z poza organizacji.

MIĘDZYNARODOWA KOBIECA LIGA POKOJU I WOLNOŚCI (oddział niemiecki) wydała ulotkę przeciwko karom cielesnym w szkołach i zakładach wychowawczych.

NAJBLIŻSZY KONGRES LIGI POKOJU I WOLNOŚCI odbędzie się w roku 1929 na Bałkanie. Istnieje plan zestawienia pociągu kongresowego, ażeby można było spędzić po trzy dni w Grecji, Jugosławji, Bułgarji i może Rumunji. Kongres ma na celu propagandę szczytnych ideałów: pokoju i wolności.

W UZUPEŁNIENIU ostatniego sprawozdania z działalności Zrzeszenia Kobiet Żydowskich w Krakowie podajemy, że przez nieuwagę opuszczono nazwisko p. Korena, który na ostatnim wieczorku przeczytał szereg swych dowcipnych wierszyków.

* * *

AFORYZMY.

Kobiety zmniejszają nasz ból, podwajają naszą radość i potrajają nasze wydatki.

ROŻNICA MIĘDZY MĘŻCZYZNĄ A KOBIETĄ

„Jeżeli się mężczyźnie coś powie to wchodzi jednem uchem a wychodzi drugiem" woła ona z wściekłością. „A jeżeli się kobiecie coś powie" odpowiada on „to wchodzi obydwoma uszami a wychodzi u s t a m i".

Wszelkie listy i korespondencje, odnoszące się do działu „Głos kobiety żydowskiej", przesyłać należy wprost na adres Drowej Elzy Silbersteinowej, Kraków, Gołębia 3.

Przykład godny naśladowania

Nasza grupa w Tarnowie urządziła loterję fantową pod kierownictwem przewodniczącej p. E. Mondscheinowej i przesłała na nasze ręce 600 zł. na szkołę rolniczą dla kobiet w Palestynie

---

— **UROCZYSTOSCI SCHUBERTOWSKIE WE WIEDNIU** odbędą się w dniach od 3 do 17 czerwca br. Program obejmuje m. in. premjerę najnowszej opery Ryszarda Straussa pt. „Egipska Helena" pod osobistem kierownictwem kompozytora ze współudziałem Jeritzy, inscenizację Schubertowskiego „Domku trzech dziewcząt" na scenie „Burggarten" pod gołem niebem, produkcje najlepszych chórów wiedeńskich z koncertami (jeden na podwórzu Burgu cesarskiego), misterjum gotyckie w Klosterneuburgu, derby w Freudenau, „consortes d'elegance" w Schönbrunie itd.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 10. 4. 1928. Tendencja dla efektów i walut utrzymana.

Akcje: Górka 26, 26.5, Siersza górnicza 12.40, Azot 5, Elektrownia 51, 52.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nieco większego zainteresowania dla poszczególnych papierów. Szczególnie poszukiwano Zieleniewskiego w płaceniu 160, mocniej bez tranzakcyj jako i Tohan 13. Z oficjalnie notowanych jedynie Siersza górnicza była nieco słabsza. Reszta papierów utrzymana. Ruch jako i nastrój mocniejszy. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu w dalszym ciągu silnie zwyżkowała Dolarówka w płaceniu 78—81, w większych pozycjach, z innych Lokomotywy 90 i Gazy wschodnie 22.25 bez zmiany.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcji.

Na rynku walutowym w prywatnych obrotach tendencja na ogół utrzymana. Podaż dolara gotówkowego niewielka przy nieco większem zainteresowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90—8.91, czeki bankowo 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Warszawa doł. 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90 i pół. Lwów dol. 8.90—8.91, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte czeki 8.90 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Bank Polski płacił bez zmiany za dolara 8.85, za czeki na N. Jork 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa 10. 4 PAT. Bank dysk. 128, Handlowy 123, Polski 150.50, 150.25, a Zchodni 2.32, Zarobkowy 89, Spiess 162.50, Chodorów 150, Cukier 75.50, Firley 56.50, Węgiel 93, Cegielski 45.50, Lilpop 42, Ostrowiec 98.50, Pocisk 11, Rudzki 54.50, Starachowice 64.50, Zawiercie 31, Borkowscy 19.25 19.35, Spirytus 39.50, Dolarówka 76.50, 80.50, 5 proc konwers. 67, 10 proc. kloejowa 104, 103, 104, 5 proc konwers. kolej 61.50, 6 proc. Dolarowa 85.50, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.89 i trzy czwarte, 8.91 trzy czwarte, 8,88 i trzy czwarte, Holandja 359.25, 360,15, 358.35, Londyn 43.52 i jedna czwarta, 43.52, 43.63, 43.41, Nowy Jork 8,90, 8.92, 8.88, Paryż 35.12 35.21. 35.03, Praga 26.415, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.80, 172.23, 171.37, Włochy 47.13, 47.24, 47.—, Sztokholm 239.50, 340.10, 238.90, Wiedeń 125.43, 125,74, 125.12, Berlin 213.19.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 10 4 PAT. Dewizy i waluty: Amsterdam 285,94, Białogród 12.48 i siedm ósmych, Berlin 169.70, Bruksela 99.10, Budapeszt 123.96, Bukareszt 4.47 i trzy czwarte, Kopenhaga 190.40, Londyn 34.65 i jedna ósma, Madryt 119.65, Medjolan 37.49, Nowy Jork 707.45, Oslo 189.62, Paryż 27.93,5 Praga 21.04 i siedm ósmych, Sofja 5.10.95, Sztokholm 190.65, Warszawa 79,55—79.83, Zurych 136,69 Amerykańskie 708, Niemieckie 169,45, Francuskie 27,95, Włoskie 37,75, Czeskie 20,99, Węgierskie 123,91, Szwajcarskie 136,35.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.62, Renta lutowa 0,625, Tureckie 28,95, Bodenkredit 116,8, Kreditanstelt 63,4, Hipoteczny 74,6, Kompas 9,87, Länderbank 24,6, Merkury 26,05, Północna 10,70, Czerniowce 6,3,5, Austr. koleje 28,55, Południowa 13.85, Cement 62, Browary 108, Alpiny 41,20, Berg u. Hutten 753, Kupp 11,8. Rima 138,1, Siersza 10,10 Zieleniewski 15,35, Fanto 6,4, Karpaty 29, Galicja 73,5, Nafta 29,6.

Giełda zurychska

Zurych, 10. 4 PAT. Paryż 20.43, Londyn 25.33 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.18.95, Belgja 72.48, Włochy 27.41.5, Hiszpanja 87.35, Holandja 209.12 i pół, Berlin 124.12 i pół ,Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.70, Kopenhaga 139.25, Praga 15.38, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13 i jedna czwarta, Ateny 6.89, Konstantynopol 3.27.5, Helsingfors 13.10.

Pierwsze jaskółki kampanji wyborczej w Niemczech

Berlin. 10. 4. PAT-radio. Ożywioną działalność w związku z nadchodzącemi wyborami rozwijają narazie socjal-demokraci i komuniści, a nadto grupy skrajnie prawicowe. Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko-narodowego postanowiła prowadzić akcję wyborczą pod hasłem walki z marksizmem.

„Vossische Zeitung“ donosi, że od wczoraj obraduje w Berlinie zarząd niemieckiej partji centrowej, celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie umieszczenia kandydatury b. kanclerza Wirtha na liście centrowej.

Program stacji radjofonicznych

Środa 11 kwietnia.

Kraków (566 m.) 12 i 15 Komunikaty. 15.30—16 Odczyt dla maturzystów („Polska a Rosja“) 16,40 17.05 Odczyt pt.: „Wskrzeszenie państwa polskiego wygł. prof. Dr. K. Kumaniecki z Warszawy (Odczyt Minister. Kolei), 17.45—18,15 Audycja dla młodzieży (wykon. art. Teatru M.) 18.15—18.55 Transm. z Warszawy (Koncert), 19.05—19.15 Komunikaty rolnicze, 19.35—20 „Skrzynka pocztowa“ Inż. Stan. Broniewski, 20—20.30 Komunikaty, 20,30 Transm. z Warszawy (Koncert), 22.30 Transm. z Katowic: Koncert aryj oper, (wykon. Eug. Mossakowski).

Warszawa, (1111 m.) 12.15 Komunikaty. 15.30 Odczyt dla maturzystów, 17.20 Odczyt min. kolei. 17.45 Transm. z Krakowa, 18.15 Koncert. 20.30 Koncert ork. dętej. 22 PAT.

Poznań (344,8 m.) 13 Koncert. 13 i 14 Giełda. 20.30—22 Koncert. 22.40 Muz. tan.

Katowice (422 m.) 16.40 i 17.45 Transm. z Krakowa. 18.15 i 20.30 Koncerty z Warszawy, 22.30 Arje oper. — wykona E. Mossakowski.

Wilno. (435 m) 18.15 i 20.30 Koncerty.

Wiedeń. (5172 m.) 11.16 i 21.30 Koncerty.

Berlin, (483,9 m) 17,2 ii 22,30 Koncerty.

Langenberg (468.8 m.) 13, 18.50 i 20.30 Koncerty.

Czwartek, 12 kwietnia.

Kraków, (566 m.) 12 Komunikaty. 12.05—12.30 Transm. z Warszawy (Odczyt), 15 Komunikaty, 15.30—16.25 Odczyty dla maturzystów („Kongres wiedeński“ i Literatura pol. po r. 1863); 16.40—17.05 Pogadanka dla pań: „Wrogowie kobiet, filozofja romantyczna o duszy kobiecej“, wygł. p. J. Pietrzycki, 17.20—17.45 Odczyt p. t.: „Stulecie glinu“, wygł. inż. J. Anisfeld, 17.45—18.55 Transm. z Warszawy (Audycja liter.), 19.05—19.15 Giełda rolnicza, 19.30—20 Dyr. Jan Stanisławski: XVIII lekcja angielskiego. 20 Komunikaty, 20.30 Koncert wokalny oper. Wykonawcy: pp. St. Dagmar-Paczowska, M. Demar-Mikuszewski, H. Jastrzębska, K. Petecki, Różański, Zbigniewiczówna i Dr. Wł. Klimczyk. — Akompaniuje p. M. Sacewiczowa. — W programie arje m. in. Masseneta, Pucciniego, Verdiego i R. Wagnera, 22 PAT, 22.30 Muz. tan.

Warszawa, (1111 m.) 12 i 15 Komunikaty. 15.30 Odczyty dla maturzystów. 17.45 Audycja liter. 20,30 i 22.30 Koncerty.

Poznań, (344,8 m) 13.14 Giełda. 20.30 Koncert z Krakowa.

Katowice (422 m) 17.45 Audycja liter. 20.30 i 22.30 Koncerty.

Wilno (435 m.) 20.30 Koncert z Krakowa,

Wiedeń (517,2 m.) 11.16 i 20 Koncerty.

Berlin (483,9 m.) 17 i 20.30 Koncerty.

Langenberg (468.8 m.) 14.30, 18 i 20 Koncerty.

Praga 348,9 m.) 20 Koncert symfon,

— **„Samson“—„Gideon“ „Hagibor“ Komb.** Dziś we środę 11 bm. na boisku Ż. K. S. „Makkabi“ odbędą się zawody w piłkę nożną „Samson“—„Gideon“ „Hagibor komb. Początek o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Wybory w Chicago

Chicago. 10. 4. PAT-radio. Dziś odbywają się w Chicago wybory elektorów nowego guberna tora stanu. Licznie skonsygnowana policja oraz tysiące ochotników strzegą porządku w mieście. Chodzi przedewszystkiem o przeszkodzenie wszelkiego rodaju aktom teroru.

Dziś wczesnym rankiem doniesiono policji o zniknięciu dwóch wybitnych polityków tutejszych. Prawdopodobnie zostali oni uprowadzeni przez przeciwników politycznych, ażeby uniemożliwić im więcie udziału w akcji wyborczej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SPISEK NA MIKADA. W Tokio wykryto szeroko rozgałęziony spisek na życie cesarza japońskiego. Władze dokonały masowych aresztowań wśród komunistów. Dotąd aresztowano ponad 1000 osób. Po dobno nici spisku prowadzą do Moskwy.

ZNOWU TRZĘSIEIE ZIEMI W MAŁEJ AZJI. Do Paryża nadeszły wiadomości o nowem, bardzo silnem trzęsieniu ziemi w Smyrnie. Szereg domów uległ zniszczeniu.

B. CESARZOWA ZYTA powraca do zdrowia po dłuższej chorobie.

KANCLERZ Dr. SEIPEL odjechał wczoraj wieczorem na kilkutygodniowy pobyt do Karlshadu.

KONGRES PRZEMYSŁOWCÓW W RZYMIE. W drugiej połowie kwietnia odbędzie się w Rzymie kongres przemysłowców, do którego dotychczas zgłosili swój udział przedstawiciele Anglji, Francji, Niemiec, Jugosławji, Szwajcarji, Danji, Hiszpanji i Belgji.

FORD W ANGLJI W dniu wczorajszym przybył Henry Ford na trzytygodniowy pobyt do Anglji.

ZE SPORTU

WYNIKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Zagrzeb. Jugosławja— Turcja 2:1. — **Hamburg.** Hamburg—Kopenhaga 2:0. — **Monachjum.** Wacker (Mon.)—Hask (Zagrzeb) 2:1. Hask—Eintracht 2:1. — **Karlsruhe.** Karlsruher FC—DFC (Praga) 6:1. — **Freiburg.** Frieburger FC—DFC (Praga) 10:2. **Paryż.** Wacker (Wiedeń) — Red. Star Olympique 2:2, **Budapeszt.** Turniej wielkanocny. Hungaria—Ujpesti 4:3, Sabaria—FTC 4:1, sensacja! Sabaria—Ujpesti 3:3! FTC—Hungaria 2:1, Sabaria z Szombathely zwyciężyła w turnieju. — **Wiedeń.** Viktoria żiżkov—BAC 1:0, Nicholson—BAC 3:2, FAC—Hakoah 9:0?!, Rapid—Simmering 3:1, — **Debreczyn.** Bocskai—Slovan (Wiedeń) 7:1! — **Miskolcz.** Slovan (Wiedeń) Attila 1:1. — **Mor. Ostrawa.** Sparta (Praga)—Mor. Ostrawa 9:4,

Mistrzostwa Ligi. Łódź. Ruch (W. Hajduki)—Turyści 0:0, Ruch—ŁKS 2:1! — **Król. Huta. Śląsk** (Świętosławice)—Czarni (Lwów) 4:2. **Poznań.** Warta—Kickers (Berlin) 2:2, 7:5, — **Kraków** Turniej Legji wygrała we finale Legja—Patria 2:0, Grzegórzecki—Krakowianka 2:1. — **G. Śląsk.** IFC—Diana 6:1, Kol. K. S.—Slowian Bogucice 2:0, KSOb Mysłowice—Spielvereinigung Gliwice 3:0, Słowian Bog—Sp. Ver. Gliwice 4:3, IFC Norymberga—KSOG Bytom 1:0, Kresy — AKS 6:1, KSOB Załęże—Deichsel Hindenburg 4:2.

DROBNE OGŁOSZENIA

KAPELUSZE MĘSKIE marki Lion po 19 zł., oraz Goepperta Hiickla i zagraniczne poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24. 444 g

UDZIELAM z najlepszym rezultatem lekcyj języka hebrajskiego, także תנ"ך i literatury hebr. z tłumaczeniem polskiem niemieckiem lub עב"ע; — oraz lekcyj języka niemieckiego. Z nauki tej korzystać mogą uczniowie szkół ludowych, średnich jak również prywatyści. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod L. 17. 12 g

POSZUKUJĘ zdolnego tylko samodzielnego pomocnika zegarmistrzowskiego na stałą posadę od zaraz. W. Rosenberg, Nowy Targ. 1008 z

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z pełnym komfortem i werandą bez kuchni na I piętrze, nadające się na biuro względn. mieszkanie kawalerskie. Czynsz za kilka lat z góry. Zgł. telefon 3271 między godz. 2—3 popołudniu. 1001 x

ZDOLNA mundantka poszukuje posady. Zgłosz. pod „Mundantka“ do Adm. „N. Dziennika“. 11 g

BRANZOLETĘ łańcuszkową z 3 brylantami i 2 szmaragdami, zgubiono 7 kwietnia o godz. 19 na drodze Stradom—Dietlowska, uprasza się zwrócić L. Kahane, Stradom 25. Wynagrodzenie kompletny aparat radjowy. 18 g

POSZUKUJĘ zdolnej ekspedjentki tylko z branży bławatnej. I. Bandet, Kraków, Grodzka 5. 16 g

PANTOSTATY francuskie i inne narzędzia chirurgiczne polecają: Malipan i Oppenheim, Warszawa, Królewska 35. 1004 d

SALDOKONTYSTKA obznajomiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Biura Stattera, Rynek 8. 1015 er

PANNY zdolnej, gruntownie obeznanej z działu galanteryjnego poszukuje od zaraz Henryk Schulklind, Kraków, Kościuszki 27. 1020 x

SUBZASTĘPSTWO fabryki czekolady oddam podróżującemu, dobrze wprowadzonemu w branży cukierniczej i czekoladowej. Zgłoszenia pod „Prowizja“ do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 1014er

POSZUKIWANA zdolna panna biurowa, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku. Zgłoszenia pisemne: Kraków, Skr. pocztowa 237. 1013x

ZEGARMISTRZ A. L. Mayer, Kraków, Długa 29 poszukuje zdolnego pomocnika. Warunki według umowy, ewentualnie z utrzymaniem i mieszkaniem. 17 g

WDOWIEC lat 55 ortodoksyjny, inteligentny, bezdzietny, zamożny z najlepszej rodziny krakowskiej, uprawniony do zamieszkiwania w Antwerpji, poślubi pannę lub wdowę. Nieanonimowe zgłoszenia w dowolnym języku pod „Dyskretna wymiana fotografji“ do Adm. „N. Dziennika“. 14 g

WYNAJMĘ pokój umeblowany 1 lub 2 panom od zaraz lub 15 b. m. Bernardyńska 8, II p. na prawo. 1007 x

MEDYK ożeni się z panną, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Medyk B“. 19 g

POSZUKUJĘ inteligentnej panny do 2-ga starszych dzieci, która rozumie po niemiecku. Weinberger, Kalwaryjska 25. 20 g

PIEKARNIA w Zabierzowie z zaprowadzoną klijentelą wraz z mieszkaniem do wydzierżawienia od zaraz. Selinger, Zabierzów koło Krakowa. 13 g

INTELIGENTNA z dobrej rodziny panna znająca bardzo dobrze gospodarstwo, kuchnię, poszukuje posady zarządczyni na prowincji, zajmie się dziećmi, oraz wyręczeniem pani domu. Zgłoszenia pod „Dobrze polecona“ do Adm. „. Dziennika“. 21g

ZDOLNEJ ekspedjentki z działu galanteryjnego poszukuje Grünbaum Kraków, Lubicz 3.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondnecyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają fachowo: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handl., stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. — **ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!**

„**DYWAN**“, tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3, poleca: dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich, kilimów. 198 ssc

POSZUKUJE SIĘ ukwalifikowanej osoby do 8-miesięcznego dziecka. Wymagane są pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia pod „Dobra płaca“ do Adm. „N. Dziennika“.

KRYNICCA ZDRÓJ. Zakład Dietetyczny i pensjonat Vogla otwarty cały rok, poleca pokoje słoneczne. Telefon 17.

NIEMKA (Izr.) do dzieci, z językiem polskim, umiejąca dobrze szyć, poszukiwana od zaraz. Pierwszeństwo mają umiejące grać na fortepjanie. Zgłoszenia między 1—3. Adolf Braciejowski, Kraków, Grodzka 4.

ZGUBIONA książkę wojskową na nazwisko Chaim Dawid Braf, ur. 1904 r., wydaną przez PKU. Kraków, unieważniam. 24 g

LUSTRA, szyby okienne, gabloty szklane, oprawa obrazów i luster poleca najtaniej S. Klipstein, Kraków, Dietla 87.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana